

Piotr Dymmel

Z DZIEJÓW KODYKOLOGII W POLSCE.  
DZIEWIĘTNASTOWIECZNE BADANIA NAD RĘKOPISAMI  
"ROCZNIKÓW" JANA DŁUGOSZA

W badaniach nad polską historiografią XIX w. akcentuje się przede wszystkim jej nurt tematyczno-historiozoficzny pozostający pod silną presją klęski narodowej z końca XVIII w<sup>1</sup>. Jej kontestacyjny charakter, choć niewątpliwy, nie stanowi jednak jedynego wzoru w bogatym w różnorodne kierunki porozbiorowym piśmarstwie historycznym. Obok niego, można wskazać na inną wyraźną tendencję tego piśmarstwa, jaką było systematyczne tworzenie podstaw krytycznego warsztatu uprawiania historii. Początków tej krytycznej refleksji należy poszukiwać już w XVIII w. W nurcie oświeceniowej krytyki filozoficznej, ale dopiero cały wiek XIX charakteryzował się ciągłym i przyspieszonym rozwojem narzędzi krytyki historycznej.

Jeżeli obecnie z większą wyrazistością wskazuje się na ten kierunek, to czyni się to przede wszystkim w kontekście dorobku naukowego Joachima Lelewela<sup>2</sup>. Nie może ulegać wątpliwości, że autor "Nauk dających poznawać źródła historyczne" i "Bibliograficznych ksiąg dwoje" należy do najwybitniejszych postaci tego wzorca piśmarstwa, który przejawiał się troską o wypracowanie rzetelnych narzędzi badania źródeł historycznych. Ten i późniejszy dorobek Lelewela nie wyczerpuje jednak pełnych dokonań w tym zakresie. Obok niego, wcześniej i później, wyrósł szereg przedsięwzięć i prac, które składają się na ciągły proces rozwoju warsztatu historii w XIX w. Jak dotychczas, nie zostały one bliżej poznane i zinterpretowane.

Jednym z takich zapomnianych faktów w rozwoju warsztatu historycznego są dziewiętnastowieczne badania nad rękopisami "Roczników" Jana Długosza. Już od połowy XVIII w., obok bibliofilskiego nurtu zainteresowania "Rocznikami", zaczął także pojawiać się kierunek opisowy, który zapoczątkował naukowe zainteresowa-

nie rękopisami dzieła Długosza. Znalazło ono swych kontynuatorów przez całe następne stulecie. U podłoża tej pracy istniały różne przyczyny, odmienny był także jej przebieg i rezultaty, jednakże w polskiej historiografii, a nawet szerzej - kulturze, stanowi ono zjawisko zupełnie wyjątkowe. Oprócz "Roczników", żadne inne dzieło historyczne nie doczekało się w okresie upadku państwa polskiego tak licznych i długotrwałych badań, mających na celu odnalezienie i opisanie rękopiśmiennych przekazów.

Prezentowany tekst jest próbą bliższego rozpoznania i zinterpretowania tego faktu, posiadającego, tak jak całe piśmarstwo historyczne XIX w., w swoim długim trwaniu niejednorodne oblicze. Jednakże, niezależnie od tego, jaki przybierało ono kształt, zakres rzeczowy tego faktu pozwala widzieć w nim działania leżące w zasięgu dyscyplin określanych mianem kodykologii i krytyki tekstu. Istnieją zatem przesłanki, aby owo badawcze zainteresowanie rękopisami "Roczników" Długosza potraktować jako istotne wydarzenie w rozwoju obu tych dyscyplin, a zwłaszcza kodykologii.

## I

W dziejach społecznego zainteresowania "Rocznikami" Długosza wiek XVIII przyniósł dwie bardzo istotne zmiany, które zresztą pozostawały we wzajemnym związku. Pierwszą była zmiana techniki powielania tekstu. Na początku XVIII w. nastąpiło bowiem zakończenie, trwającego przez ponad dwa stulecia, procesu rękopiśmiennej transmisji tego dzieła. Od momentu powstania było ono rozpowszechniane przez odręczne kopiowanie i zjawiska tego nie przerwała częściowa tylko, a w dodatku objęta konfiskatą, drukowana edycja "Roczników" z 1615 r.<sup>3</sup> Dopiero w latach 1711-1712 w Lipsku ukazało się pierwsze pełne wydanie dzieła Długosza, które, jak można zorientować się po przechowywanych obecnie egzemplarzach, licznie trafiło do odbiorców z Polski, połączonej wówczas z Saksonią unią personalną<sup>4</sup>. Dalsze rozpowszechnienie tej edycji nastąpiło w czasach stanisławowskich, gdy została ona przedrukowana przez Wawrzyńca Mitzlera de Kolof w ramach wydawanej przez niego serii dawnych tekstów do historii Polski<sup>5</sup>. Ukazanie się obu tych edycji stało się zapewne przyczyną nagłego zakończenia odręcznego powielania tekstu "Roczników". Jeszcze w drugiej poło-

wie XVII w. powstawały liczne rękopiśmienne kopie tego dzieła, natomiast na początku XVIII w. zjawisko to zanikło niemal całkowicie<sup>6</sup>.

Pełna edycja "Roczników", wraz z zahamowaniem procesu odręcznego kopiowania tekstu, przyniosła także zmianę funkcji rękopiśmiennych przekazów. Dzieło to w społeczeństwie staropolskim cieszyło się dużym i niemal ciągłym zainteresowaniem, którego miarą - obok śladów jego użytkowania - są przede wszystkim rękopiśmienne kopie<sup>7</sup>. Te ostatnie, wobec braku edycji drukowanej, stały się jedynym kanałem rozpowszechniania tekstu "Roczników". W okresie dwóch stuleci, do początku XVIII w. powstało - jak można w przybliżeniu się doliczyć - ponad sto odpisów /niekoniecznie o pełnej zawartości tekstu/, których funkcją - pomimo różnych kierunków zainteresowania Długoszem - było przekazanie treści dzieła<sup>8</sup>. Równolegle z tym intelektualnym obszarem zainteresowania pojawił się nurt bibliofilski, w którym można dostrzec wyraźną dbałość o zewnętrzny kształt tworzonych kodeksów. Nieprzypadkowo też genezę lub posiadanie tych luksusowych niekiedy rękopisów można wiązać ze znanymi w okresie staropolskim miłośnikami książek i właścicielami bibliotek /m.in. Piotr Tomicki, Krzysztof Szyszłowiecki, Hieronim Rozrażewski, Jakub Sobieski/. Wyraźnego oblicza bibliofilski kierunek zainteresowania "Rocznikami" nabrał w XVIII w., kiedy to edycja drukowana przejęła funkcję kanału tekstu, natomiast rękopiśmienne kopie stały się przedmiotem kolekcjonerskich zabiegów. Trafiały one w tym okresie z rąk różnych właścicieli do bogatych zbiorów bibliotecznych, m.in. Józefa Andrzeja Załuskiego i Radziwiłłów w Nieświeżu<sup>9</sup>. Najbogatszą kolekcją rękopisów "Roczników" w drugiej połowie XVIII w. mogła poszczycić się Biblioteka Załuskich<sup>10</sup>.

Biblioteka Załuskich tylko częściowo wyrastała z bibliofilskich zainteresowań jej twórców, uformowała raczej w sobie cały złożony klimat intelektualny wczesnego oświecenia. Inaczej mówiąc, w zamyśleniu do zbierania książek u obu braci należy widzieć znacznie głębsze motywacje, których wyrazem było opublikowanie w 1732 r. przez J.A.Załuskiego słynnego "Programma litterarium"<sup>11</sup>. Wówczas to sformułowano potrzebę zebrania, ewidencji i ochrony dawnych ksiąg, zwłaszcza zaś źródeł do historii Polski oraz ogłoszono projekt wydawnictw katalogowych i bibliograficznych. Załuski zwrócił się jednocześnie z apelem o nadsyłanie druków i

rękopisów do biblioteki, którą miał zamiar uczynić publiczną. Biblioteka ta w zamyśle twórców miała stać się warsztatem pracy naukowej, zwłaszcza dla badań historycznych, literackich i filologicznych<sup>12</sup>. Realizacja "Programma litterarium" zapoczątkowała badania nad utworami i autorami polskimi, w tym także nad pisarstwem Jana Długosza. Rękopiśmienne przekazy jego "Roczników" /rządziej innych jego dzieł/ stały się odtąd - obok wcześniejszych kierunków zainteresowania - także przedmiotem naukowego poznania.

Najbardziej twórczym realizatorem programu J.A.Załuskiego, skupionym w środowisku Biblioteki, był Jan Daniel Janocki, od 1751 r. jej prefekt. Z jego też działalnością związane jest zapoczątkowanie nurtu naukowego w społecznym zainteresowaniu "Rocznikami" Długosza. Badania nad średniowiecznym historykiem nie miały jednak specjalnie wyodrębnionego zakresu, mieściły się w szerokim polu zainteresowania całym dawnym piśmiennictwem polskim, zgodnie zresztą z kierunkiem nakreślonym w "Programma". Rękopisy "Roczników" zostały opisane w trzech pracach Janockiego, które reprezentują odmienne sfery twórczości ich autora. Wpłynęło to także na poznanie spuścizny pisarskiej Długosza.

Pierwszą z tych prac był opublikowany w 1752 r. "Specimen catalogi codicum manuscriptorum Bibliothecae Zaluscianae" - katalog 500 rękopisów należących do zbiorów Załuskich, wśród których znalazły się informacje o sześciu kodeksach "Roczników"<sup>13</sup>. Wydawnictwo to wyrastało wprost z założeń "Programma", w którym J.A. Załuski zamieścił już jego projekt przewidujący podział na następujące grupy: rękopisy znajdujące się w jego zbiorach, rękopisy należące do innych właścicieli i informacje o kodeksach uzyskane z różnych źródeł<sup>14</sup>. Chociaż "Specimen catalogi" nie obejmował wszystkich rękopisów z Biblioteki Załuskich, to jednak - analizując późniejsze prace - można przypuszczać, że opisywał on wszystkie posiadane wówczas przez Załuskich kodeksy "Roczników".

Biblioteka Załuskich ze swymi zbiorami dawnego polskiego piśmiennictwa stała się dla Janockiego bogatym warsztatem pracy bio-bibliograficznej. Prowadzone przez niego prace porządkowe i katalogowe, których efektem był "Specimen catalogi" stworzyły mu jedyną w swoim rodzaju okazję do poznania rękopiśmiennej i drukowanej spuścizny pisarskiej. Już w 1755 r. Andrzej Stanisław Załuski nalegał, aby Janocki zajął się przygotowaniem katalogu

najcenniejszych autorów polskich. Tego rodzaju praca, będąca przedsyntetycznym obrazem literatury wymagała od autora gromadzenia informacji o pisarzach i ich dziełach<sup>15</sup>. Bibliograficzny zakres informacji przekazywany w takim obrazie był znacznie trudniejszy do zrealizowania w przypadku zachowania się dzieł w przekazach rękopiśmiennych, wymagało to bowiem podawania opisów poszczególnych kodeksów, co w konsekwencji tworzyło ich katalog. W obrębie bio-bibliograficznego nurtu twórczości Janockiego powstały dwie prace, które opisują także rękopisy "Roczników"; w 1771 r. opublikowano "Musarum Sarmaticarum specimina nova" podające opisy kodeksów dotyczących historii i prawa polskiego<sup>16</sup>, natomiast w 1779 r. w drugim tomie "Janocianów", podstawowej swojej pracy bio-bibliograficznej, przedstawił Janocki pierwszy, pełny wówczas znany obraz tradycji rękopiśmiennej tego dzieła<sup>17</sup>.

Utrzymująca się od czasów Janockiego ciągłość w badaniach nad rękopisami "Roczników" pozwala także dziś na ich identyfikację, m.in. dzięki stosowaniu tych samych nazw wywodzących się od właścicieli /które, jeżeli to nie jest specjalnie zaznaczone, są używane i w tym tekście/. W "Specimen catalogi" zostały opisane następujące rękopisy: królewski<sup>18</sup>, Sobieskiego /Daniłowicza?/<sup>19</sup>, Olszowskiego<sup>20</sup> i nr 76 bez określenia jego pochodzenia - nazwiemy go Załuskich<sup>21</sup>. Pod numerem 77 opisał Janocki rękopis zatytułowany "Epitome Historiae Dlugossi"<sup>22</sup>, dzieło to, choć z tytułu przypisywane wówczas średniowiecznemu historykowi, w rzeczywistości jest pracą szesnastowiecznego autora streszczającego "Roczniki". Dodatkowo w katalogu razem z kodeksem królewskim wymieniono rękopis spoza Biblioteki Załuskich: była nim kopia należąca wówczas do biskupa plockiego Antoniego Sebastiana Dembowskiego<sup>23</sup>.

Drugi opis rękopisów "Roczników" z Biblioteki Załuskich wymienia śladem pozycji. Pewnie, z poprzednio przez Janockiego opisanymi, można zidentyfikować tylko dwa kodeksy: królewski /oznaczony sygnaturą Biblioteki 208/<sup>24</sup> i "Epitome Historiae Dlugossi" /z sygnaturą 219/<sup>25</sup>. Natomiast co do pozostałych trzech, takiej pewności nie ma, chociaż w literaturze uznaje się je za różne rękopisy<sup>26</sup>. Pozycje oznaczone sygnaturami 209, 211 i 213 prawdopodobnie stanowiły trzy tomy tej samej kopii "Roczników" /Smogorzewskiego/<sup>27</sup>; opisane przez Janockiego oddzielnie zwiększyły tym samym liczbę rękopisów do siedmiu. Po połączeniu ich w

jeden rękopis okazuje się, że faktycznie w tym miejscu autor - podobnie jak w "Specimen catalogi" - opisał pięć a nie siedem kodeksów. Pozostałe dwie pozycje, to rękopisy Czarnkowskiego /sygn. 210/<sup>28</sup> i Wężyka zawierający ks. XII /sygn. 212/<sup>29</sup>.

"Janociana" przyniosły największą liczbę opisów kodeksów "Roczników" /21/, przy czym, zgodnie z sugestią "Programma litterarium", znajdują się tam informacje o rękopisach z Biblioteki Załuskich, innych współczesnych właścicieli i znanych pośrednio z różnych źródeł. W pierwszej grupie mieszczą się kodeksy opisane już wcześniej: królewski, Smogorzewskiego /tym razem trzy tomy opisane łącznie/, Czarnkowskiego i Wężyka<sup>30</sup>. Najbardziej cenne dla poznania tradycji rękopiśmiennej "Roczników" okazały się jednak informacje o istniejących kodeksach przechowywanych w innych współczesnych księgozbiorach kościelnych i prywatnych. Penetrował je sam Janocki, ale niektóre informacje mógł również posiadać od J.A.Załuskiego, który - jak sam przyznawał - miał trzy rękopisy Długosza, a widział ich co najmniej dwanaście<sup>31</sup>. W tej grupie, oprócz znanego już wcześniej kodeksu Dembowskiego<sup>32</sup>, zostały opisane następujące rękopisy: z biblioteki Dembińskich<sup>33</sup>, dominikanów krakowskich<sup>34</sup>, Sanguszków /Ossolińskiego/ z ich biblioteki w Lubartowie<sup>35</sup>, Madalińskiego z biblioteki misjonarzy warszawskich<sup>36</sup>, Szydłowieckiego ze zbiorów Radziwiłłów w Nieświeżu<sup>37</sup>, "volumina duo manca" Roczników z biblioteki Akademii Krakowskiej<sup>38</sup> i Naruszewicza, który został przez niego przywieziony w 1776 r. z Litwy i darowany bibliotece królewskiej Stanisława Augusta<sup>39</sup>. Tu można też wymienić kodeks Wojciecha Dembińskiego, chorążego zatorskiego i oświęcimskiego, który służył za podstawę wydania części edycji lipskiej "Roczników"<sup>40</sup>, oraz rękopis z biblioteki benedyktynów na Świętym Krzyżu<sup>41</sup>.

Liczną także grupę stanowią rękopisy, o których informacji dostarczyła Janockiemu lektura wcześniejszych autorów, m.in. Cesare Baroniusza, Antonio Possevina i Joachima Hoppiusza. Tą drogą zebrał wzmianki o dalszych siedmiu przekazach: Malaspiny z biblioteki Vallicelliana w Rzymie<sup>42</sup>, Jana Herburta - ojca wydawcy "Roczników"<sup>43</sup>, Hellsberski z biblioteki biskupów warmińskich<sup>44</sup>, dominikanów gdańskich, Joachima Hoppiusza z Gdańska<sup>45</sup>, Karnkowskiego z biblioteki kolegium jezuickiego w Kaliszu i Stanisława Łubieńskiego, biskupa płockiego<sup>46</sup>.

Odrębnym zagadnieniem jest warsztat metodyczny Janockiego w zakresie pracy rękopisoznawczej. Zauważono już wcześniej, że ten bliski współpracownik J.A.Załużskiego nie poszedł za "barokowym" w formie wzorem bibliografowania i katalogowania, wskazanym w "Programma". Jego sposób opisywania książek bez zbędnych dygresji jest znacznie bardziej dokładny i konsekwentny<sup>47</sup>. Właściwym katalogiem rękopisów jest tylko "Specimen catalogi" i on w całości może być traktowany jako wyraz znajomości tego warsztatu, natomiast na przykładzie kodeksów "Roczników" łatwiej można prześledzić szczególnie samą technikę opisu. W przypadku rękopisów znanych z drugiej ręki, Janocki był zdany na informatorów, natomiast oryginalnymi opisami opatrzył te badane z autopsji. Między poszczególnymi jego pracami nie ma zasadniczych różnic w technice opisu. Za taką można jedynie uznać niepodawanie w "Specimen catalogi" informacji o zawartości tekstu w poszczególnych kodeksach, natomiast starannie już je Janocki odnotowywał w dziełach bio-bibliograficznych. Należy także zauważyć, że mógł on swoje później powstałe prace traktować w sposób komplementarny. Widać to zwłaszcza w "Janocianach", które w przypadku rękopisów już wcześniej dokładniej opisanych, rezygnują z niektórych elementów ich charakterystyki.

Można zatem zrekonstruować stosowany przez Janockiego model opisu rękopisów. Powtarzał on - zazwyczaj dosłownie - tytuł kodeksu, podawał materiał pisarski /w każdym przypadku był to "codex chartaceus"/ i starał się określić pismo, bądź opisując jego wygląd /np. "litteris majoribus quadratis exaratus" - kodeks Sobieskiego/, bądź - znacznie częściej - wyrażając swoje odczucia estetyczne /np. "optimae notae" - rękopisy Olszowskiego i Dembowskiego, "elegantissimo caractere" - kodeks Czarnkowskiego/. Nieodłącznym elementem opisu jest podawanie wieku rękopisu, przy czym Janocki posługiwał się tutaj dwoma oznacznikami: "vetus" /lub jego stopniowania/ na określenie starości i "recens" /lub stopnia wyższego/ - młodszości. W żadnym przypadku /może poza rękopisem królewskim - "auctoris manu conscriptus" i Naruszewicza - "ante annos circiter CCL exaratum"/ nie podjął on próby bardziej precyzyjnego określenia czasu powstania przekazów. Wiąże się z tym niemal całkowite pomijanie dawnej proveniencji rękopisów. Większą uwagę przywiązywał natomiast Janocki do zaznaczenia wartości tekstu przez określenie jego postaci językowej

/np. "sed corrupta manu descriptus" - kodeks Smogorzewskiego i "atque vitiati, corrigi et emendari" - rękopis na Świętym Krzyżu/.

Bio-bibliograficzne zainteresowania Janockiego pozwoliły mu w przypadku rękopisów Długosza dokonać pierwszej rejestracji znanych wówczas przekazów, zwracając tym samym uwagę na ich rozpowszechnienie, i poddać je naukowemu opisowi. W swoich bibliograficznych poszukiwaniach nie został Janocki osamotniony, bowiem czasy stanisławowskie przyniosły nowe działania zmierzające do poznania narodowej spuścizny rękopiśmiennej. Pojawiły się one zwłaszcza na polu krytycznej historiografii oświeceniowej, a ich ideę zawarł Adam Naruszewicz w skierowanym w 1775 r. do króla "Memoriale względem pisania historii narodowej"<sup>48</sup>. Podstawowym warunkiem nowoczesnego uprawiania historii miało być poszukiwanie, gromadzenie, porządkowanie i udostępnianie rękopiśmiennych materiałów źródłowych. Praktyczną realizacją tych zamierzeń było stworzenie przez Naruszewicza zespołu ludzi, którzy zajmowali się wyszukiwaniem w kraju i za granicą, gromadzeniem i kopiowaniem źródeł do dziejów Polski. Ruch ten jednak, bez odpowiedniego warsztatu edytorskiego, nie był tak widoczny, jak działalność Janockiego, ale także inspirował i kształtował rękopiśmienne zainteresowania<sup>49</sup>.

W intelektualnym klimacie polskiego oświecenia niepoślednią rolę odegrały zamiłowania bibliofilskie, które pobudzały zainteresowanie dawnymi książkami, w tym oczywiście także kodeksami. W nurcie tym, obok Biblioteki Załuskich, należy przede wszystkim wymienić działalność Tadeusza Czackiego i bibliotekę królewską Stanisława Augusta Poniatowskiego<sup>50</sup>.

Tymczasem w Polsce w końcu XVIII i na początku XIX w. nastąpiła seria ważnych wydarzeń politycznych, które miały swoje różnorodne konsekwencje w dziejach polskiej kultury intelektualnej. Rozbiory Polski stworzyły realne zagrożenie dla polskiej kultury. Po III rozbiorze została wywieziona do Petersburga Biblioteka Załuskich, której znaczna część zbiorów uległa rozproszeniu zarówno w drodze, jak i na miejscu, wskutek braku należytej opieki. Wcześniej w 1772 r. podobny los spotkał bibliotekę Radziwiłłów w Nieświeżu. Z tymi wydarzeniami zbiegła się w czasie kasata zakonu jezuitów /1773 r./ i sekularyzacja klasztorów: najpierw



w Galicji /1781 r./, a następnie w Królestwie Polskim /1819 r./ Akty kasacyjne spowodowały nieznanne wcześniej w Polsce zniszczenia, rozproszenia i przemieszczenia bibliotek klasztornych.

Zabór Biblioteki Załuskich i reorganizacja struktur kościelnych spowodowały, że aktualność utraciły także nieliczne jeszcze w tym czasie informacje o zbiorach. W tych warunkach musiał ulec zmianie także pierwszy obraz rozmieszczenia rękopisów "Roczników" opisanych przez Janockiego. Tak między innymi uzasadniał potrzebę poszukiwania i opisywania tych kodeksów Aleksander Batowski, który pisał, że "w rozproszeniu klasztornych i innych dawnych w Polsce bibliotek, już i tych rękopismów, które Janocki podał, odszukanie trudne i niepodobne"<sup>51</sup>.

Rozbiory Polski oraz nieudane próby odbudowy państwa w czasie wojen napoleońskich i powstania listopadowego stworzyły w naszej kulturze, a szczególnie w historiografii, podatny klimat do gloryfikowania własnej przeszłości. Trwałe miejsce znalazł w nim nurt zbieractwa "pamiętek narodowych", wyrażający troskę o zachowanie ciągłości narodowej kultury. Wyzwalał on i rozwijał różnorodne inicjatywy, które realizowały się przez skrzętne poszukiwania, gromadzenie, inwentaryzowanie, opisywanie i w końcu publikowanie materiałów historycznych. Ujawnione już w czasach stanisławowskich pragnienie odkrywania i zabezpieczania zabytków narodowej historii po rozbiorach nabrało patriotycznego charakteru<sup>52</sup>.

W nurcie antykwaryzmu i kolekcjonerstwa porozbiorowego rozpoczęły się także nowe poszukiwania spuścizny pisarskiej Jana Długosza. Do lat czterdziestych XIX w. - podobnie jak w czasach Janockiego - nie miały one specjalnie sformułowanego celu zorientowanego na twórczość średniowiecznego historyka. Były raczej prowadzone w kontekście szerszych przedsięwzięć związanych z polską kulturą i nauką.

W pierwszych czterech dziesięcioleciach ubiegłego stulecia zdołano jeszcze w niewielu przypadkach podać informacje o nieznanych dotychczas rękopisach "Roczników". Ponieważ czyniono to przy różnej okazji, trudno mówić o stosowaniu jakiegoś warsztatu w ich opisywaniu, chociaż starano się niekiedy informować o pewnych szczegółach łatwych do wydobycia nawet w czasie pobeżnych oględzin. Wspominali więc o nich: Józef Sołtykowicz - o rękopisie Łukasza z Przemyśla ze zbiorów Akademii Krakowskiej<sup>53</sup>, Joachim

Lelewel - o kodeksach z Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego i poryckich Tadeusza Czackiego<sup>54</sup>, Jan K. Sienkiewicz na podstawie korespondencji Czackiego z Felicjanem Biernackim - o kodeksach ze zbiorów hr. Brahe /tzw. rękopis Sierakowskiego/ i z Linköping w Szwecji<sup>55</sup> oraz Eustachy Tyszkiewicz - także o rękopisie Sierakowskiego osobiście przez niego oglądanym<sup>56</sup>.

Trwałym śladem poszukiwań rękopiśmiennych pozostała liczna korespondencja, wówczas nie publikowana, z wizytacji 47 bibliotek klasztornych przeprowadzonych przez Samuela B. Lindego na terenie Królestwa Polskiego po kasacie klasztorów w 1819 r. W jego listach-raportach adresowanych do Stanisława Kostki Potockiego, ministra Komisji Wyznań i Oświecenia Publicznego, wśród informacji o cenniejszych znaleziskach, znajdujemy także wiadomości o rękopisach "Roczników" z następujących bibliotek poklasztornych: kanoników regularnych w Czerwińsku<sup>57</sup>, cystersów w Łądzle<sup>58</sup>, jezuitów w Kaliszu<sup>59</sup>, augustianów w Wieluniu<sup>60</sup> i bożogrobców w Miechowie<sup>61</sup>.

Znamienne jest, że pierwszą próbę ponownego zebrania informacji o kodeksach "Roczników" także podjęto w nurcie pisarstwa historycznoliterackiego. Jej autorem był Michał Wiszniewski, twórca romantycznej syntezy dziejów literatury polskiej<sup>62</sup>. Praca Wiszniewskiego zamyka więc pierwszy okres tworzenia obrazu tradycji rękopiśmiennej "Roczników", który wyrastał z bio-bibliograficznej koncepcji ujęcia historii literatury polskiej.

W bibliograficznej części o Janie Długoszu Wiszniewski wymienił ponad 20 kodeksów, lecz większość z nich była powtórzeniem za Janockim. Pomiął jedynie wiadomość o kodeksach Sobieskiego i Olszowskiego wymienionych w "Specimen catalogi" oraz owe zagadkowe "volumina duo manca" "Roczników" z Akademii Krakowskiej wymienionych w "Janocianach"<sup>63</sup>. Natomiast dzięki rozległej lekturze oraz osobistym poszukiwaniom, Wiszniewski mógł po raz pierwszy podać zebrane razem informacje o innych rękopisach z dawnych i współczesnych polskich oraz obcych zbiorów. Uzupełnił więc dotychczasowy obraz tradycji rękopiśmiennej wiadomościami o kodeksach z Archiwum Koronnego<sup>64</sup>, Władysława<sup>65</sup>, Sierakowskiego<sup>66</sup>, Łukasza z Przemyśla<sup>67</sup>, Przeddzieckiego<sup>68</sup>, Koniecpolskich<sup>69</sup>, Michałowskiego<sup>70</sup> i dwoma rękopisami miechowskimi, wśród których znajdował się kodeks Nakielskiego<sup>71</sup>. Obok nich, Wiszniewski wymienił także należące do niego "Summarium Historie Długossi",

przypominając jednocześnie opisaną przez Janockiego "Epitome" z Biblioteki Załuskich<sup>72</sup>.

Nie badał on rękopisów, nie weryfikował też wcześniejszych o nich informacji. W wielu przypadkach upraszczał nawet poprzednie opisy, nie tworząc zresztą jakiegось własnego konsekwentnego sposobu ich rejestracji. Jednakże kontynuowany przez niego historycznoliteracki nurt poznania tradycji rękopiśmiennej miał istotne znaczenie w tworzeniu jej obrazu dokumentowanego w sposób pośredni na podstawie informacji rozslanych w źródłach i literaturze historycznej.

## II

Prace Janockiego i Wiszniewskiego były dopiero wstępem do właściwych badań nad rękopisami "Roczników" Długosza. Rozpoczęły się one na początku lat czterdziestych ubiegłego stulecia i charakteryzowały się co najmniej trzema zasadniczymi cechami, zdecydowanie odróżniającymi je od dotychczasowych badań. Pierwszą stanowiło wyraźne ich zorientowanie na twórczość samego Długosza, kolejną był szeroki zakres prowadzonych poszukiwań, które objęły zbiory polskie i obce, penetrowane dość systematycznie, natomiast ostatnią cechą była ich profesjonalizacja, przez co należy rozumieć rękopisoznawczy charakter badań i fachowe przygotowanie ich autorów.

Zainteresowanie rękopisami "Roczników" towarzyszyło ogólniejszemu nurtowi badań rękopisoznawczych, jaki od początku XIX w. pojawił się w nauce polskiej w ramach bibliografii. W tym czasie wyrosły także pierwsze, pisane na wysokim poziomie, prace uprząstępujące problemy warsztatu rękopisoznawczego i historycznego, m.in. "Bibliograficznych ksiąg dwoje" i "Nauki dające poznawać źródła historyczne" Lelewela<sup>73</sup>.

Już Wiszniewski informował, że nad kodeksami "Roczników" badania podjął Aleksander Batowski, historyk i zbieracz książek, który wówczas pracował nad uporządkowaniem rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie. Prowadzone poszukiwania pozwoliły mu na zaprezentowanie w połowie XIX w. pierwszego poszerzonego i w dużej części aktualnego stanu wiedzy o tradycji rękopiśmiennej "Roczników"<sup>74</sup>. W kilka lat później pojawiła się nowa próba z inventaryzowania i opisanie rękopisów, która

- pomijając nowe odkrycia - była także metodycznie lepiej pomyślana. Jej autorem był Józef Muczkowski, wykładowca bibliografii na Uniwersytecie Krakowskim<sup>75</sup>. Prace obu tych autorów, choć również mieściły się w charakterystycznym dla tego okresu nurcie patriotycznego kolekcjonerstwa i antykwaryzmu, prezentowały kierunek metodycznych badań rękopisoznawczych.

Jest rzeczą charakterystyczną, że dla obu autorów punktem wyjścia w zainteresowaniu się rękopisami dzieł Długosza była krytyczna ocena edycji "Roczników", opublikowanej w Lipsku w latach 1711-1712. Batowski ubolewał nad tym, że dzieła jednego z największych polskich dziejopisów "niedokładnością lub błędy grubemi skażone są, że je z nich ostatni wydawcy nie tylko nie oczyścili, lecz gdy jednego prawie kodeksu trzymają się, różnice drugich przezorności ich zupełnie uszły"<sup>76</sup>. Ta krytyczna uwaga odnosiła się nie tylko do stanu poprawności samego tekstu, lecz dotyczyła także coraz bardziej docenianej w tym czasie metody wydania. Porównując odnalezione przez siebie rękopisy z wydaniem lipskim Batowski zdał sobie sprawę z jego braków przez nieuwzględnienie licznych zmian, dodatków i opuszczeń występujących w innych tekstach. Dlatego po raz pierwszy w pracach o Długoszu odnotował liczne warianty, jakie zachodziły między rękopisami a edycją "Roczników". Przestrzegał na koniec przyszłego wydawcę, że chcąc otrzymać tekst poprawny, należy zwrócić uwagę "więcej na rękopisma i ich różnice", nie poprzestając na jednym kodeksie.

Podobne refleksje o edycji lipskiej sformułował kilka lat później Muczkowski. Wydanie to uznał za niedokładne, ponieważ nie zebrano "różnych odpisów" i nie dokonano ich porównania, w wyniku czego do tekstu zakradły się liczne pomyłki i "niewłaściwe przyczynki"<sup>77</sup>. Praca Muczkowskiego o rękopisach "Roczników" miała wypełniać tę lukę, a zebrane w niej materiały - zdaniem autora - powinny stanowić początek drogi do nowego, krytycznego wydania "Roczników".

Obie, niemal identycznie brzmiące opinie o edycji lipskiej podkreślały wady zastosowanej w niej metody edytorskiej, która grzeszyła nieuwzględnieniem przez wydawcę tradycji rękopiśmiennej dzieła. Był to zarzut trafny i świadczy on, że jeszcze przed połową XIX w. zrodziło się w Polsce nowoczesne spojrzenie na warsztat edytorski, zrywający z przedkrytycznym i subiektywnym "arystokratyzmem wydawniczym"<sup>78</sup>. Nieco marginalne uwagi obu auto-

rów dobrze korespondują z kierunkiem rozwoju teorii krytyki tekstu, jaki w tym czasie kształtował się na gruncie filologii biblijnej i klasycznej w Anglii i Niemczech. Jedną z podstawowych, wówczas wypracowanych i obowiązujących do dziś zasad "recensio", była konieczność zgromadzenia wszystkich istniejących kopii dzieła, które następnie odpowiednio wyselekcjonowane miały stanowić źródło w konstrukcji archetypu<sup>79</sup>.

Tak też zapewne rozumieli potrzebę gromadzenia kopii rękopiśmiennych "Roczników" obaj autorzy, przy czym Muczkowski tę myśl wyraził pełniej. Uważał, że badanie odpisów dzieła "do wykrycia i poznania ich źródła czyli autografu nie mylną wskazują drogę". Rozumiał on dobrze różnicę między oryginałem a późniejszymi kopiami, "które - jak pisał - nieuctwo, lekkomyślność, a najczęściej przewrotność, zdarzenia przeszłe wypaczająca i według własnych zmieniająca widoków, skaziła i przerobiła"<sup>80</sup>. Świadczy o obcej ingerencji w dzieło autora dostrzegając - podobnie jak Batowski - w odmianach i dodatkach znajdujących w tekście. Nie wiadomo dokładnie, w jaki sposób Muczkowski zamierzał poprzez kopie dotrzeć do autografu, chociaż nie wykluczone, że znał już metodę genealogicznej selekcji kopii, rozwiniętą w połowie XIX w. pod nazwą "stemma codicum". Do takiej sugestii upoważnia jego nie wyjaśniona bliżej uwaga o pożytkach płynących ze śledzenia "początku i p o w i n o w a c t w a /podkreślenie P.D./" rękopiśmiennych odpisów.

Myśl o nowym wydaniu "Roczników" musiała zrodzić zainteresowanie samym autografem. W poprzednim okresie, nastawionym na bibliograficzną rejestrację twórczości Długosza, problem losów autografu nie znalazł jeszcze swojego badacza, chociaż już wówczas pojawiły się o nim różne informacje. Jeszcze Janocki, cytując Baroniusza, uważał rękopis Malaspiny z Biblioteki Vallicelliana w Rzymie za pięknie przepisany autograf "Roczników"<sup>81</sup>. Natomiast Sołtykiewicz, powołując się na Marcina Radzymińskiego, dowodził przechowywania autografu w Akademii Krakowskiej. Miał on tam się jeszcze rzekomo znajdować przed 1712 r.<sup>82</sup> Zupełnie świeży ślad autografu wskazywał Wiszniewski, który - jak pisze - miał go "przyjemność przed dwudziesto pięciu laty porównywania z lipskim wydaniem w bibliotece poryckiej Tadeusza Czackiego, skąd wkrótce dostał się do biblioteki puławskiej"<sup>83</sup>. Poinformował jednocześnie, że Czacki kupił go w Krakowie z bliżej nieznanego źródła<sup>84</sup>.

Pierwsze poszukiwania rękopisów "Roczników" nie doprowadziły do odnalezienia autografu. Batowski nader sceptycznie odniósł się do powyższych wzmianek o autografie. Jego wątpliwości wzbudzała identyfikacja Janockiego i w tej sprawie pisał nawet do przebywającego w Rzymie Leona Rzewuskiego. Natomiast penetracja biblioteki sieniawskiej Czartoryskich nie potwierdziła informacji Wiszniewskiego. Zrodziło to u niego nieco pochopne przekonanie, że w Polsce nikt od najdawniejszych czasów autografu nie widział, a tym bardziej go nie posiadał<sup>85</sup>.

Najwięcej wysiłku w wyjaśnienie losów autografu włożył w tym czasie Muczkowski, który, podtrzymując opinię Sołtykowicza, starał się w obszernym wywodzie dowieść, że autograf jeszcze w początkach XVIII w. znajdował się w Akademii Krakowskiej. Dostarczył na to szeregu dowodów, które świadczą nie tyle źle o krytycznym sposobie myślenia ich badacza, ile raczej dobrze o jego silnym sentymencie do Krakowskiej Almae Mater, której był wychowankiem i wykładowcą. Charakter tych dowodów już wówczas musiał razić swoją pośredniością i dlatego były one trudne do sprawdzenia<sup>86</sup>. Zresztą nikt się do tego nie kwapił, może też i z tego powodu, że najbardziej interesujące były aktualne losy autografu. W tym miejscu potrafił Muczkowski dodać nowe, ważne argumenty, które potwierdzały porycko-puławski ślad dziejów tego kodeksu<sup>87</sup>. Sam autograf pozostawał jednak nadal nieznan.

Praca Batowskiego porządkowała rękopisy w dwie grupy. Pierwsza jeszcze raz po Wiszniewskim gromadziła razem rękopisy /"dawne" - jak je nazwał sam autor/, których istnienie było poświadczane pośrednio przez wcześniejsze opisy stopniowo odkrywane w różnych źródłach. Autor podając krótkie wzmianki o tych 25 rękopisach, skrętnie wykorzystał dzieła Janockiego i Wiszniewskiego, i tylko w jednym przypadku uzupełnił je nową wiadomością o rękopisie należącym niedgys do biskupa warmińskiego Stefana Wydźgi<sup>88</sup>. Ta część pracy stanowiła zatem podsumowanie dotychczasowej wiedzy na ten temat, przy czym sam Batowski, chociaż rozumiał potrzebę, osobiście nie podjął próby bliższego określenia tożsamości rozpoznanych pośrednio świadków tradycji. Wyróżnienie kopii "dawnych" pozostawiało je w obiegu naukowym, z możliwością dalszej identyfikacji<sup>89</sup>.

Jednakże za najbardziej wartościową część jego pracy należy uznać opisy kodeksów uznanych przez autora za istniejące i w

większości znanych jemu z autopsji. Był to wyraźny krok naprzód, który w istocie po raz pierwszy od czasów Janockiego pozwolił w takiej skali rejestrować realnie istniejącą część tradycji rękopiśmiennej "Roczników". Dzięki temu, mógł on wydobyć na światło dzienne zupełnie nieznane dotychczas kodeksy.

Nie było dziełem przypadku, że wszystkie nowo odkryte przez niego rękopisy pochodziły z bibliotek galicyjskich, bowiem ograniczył on swoje poszukiwania do Krakowa, Sieniawy i Lwowa. Z tych trzech ośrodków, najslabiej zostały zbadane biblioteki krakowskie. Prawie zupełnie została pominięta biblioteka kapitulna, w której już w tym czasie było przechowywane kilka interesujących go kodeksów. Wyraził, co prawda, przypuszczenie o istnieniu w niej jakiegoś rękopisu z licznymi poprawkami Długosza, ale sam nie był pewien, czy informacja ta dotyczy rzeczywiście kodeksu "Roczników"<sup>90</sup>.

Po raz pierwszy została podjęta próba opisania rękopisów znajdujących się w zbiorach Uniwersytetu Krakowskiego. Weryfikowała ona wcześniejsze informacje Janockiego oraz Sołtykowicza, ale także nie prezentowała pełnego rozpoznania. Batowski wymienił trzy rękopisy "Roczników", z których dwa można pewnie zidentyfikować jako kodeksy Rozrażewskiego<sup>91</sup> i Przeddzieckiego<sup>92</sup> /o tym nadmieniał już wcześniej Wiszniewski/, trzeci natomiast został ledwo wspomniany, bez podania cech pozwalających na jego identyfikację. W tym czasie znajdowały się tam jeszcze dwa inne rękopisy: Łukasza z Przemyśla /Znany już Sołtykowiczowi i Wiszniewskiemu/ oraz Skoroszewskiego, i zapewne o jednym z nich pisał Batowski<sup>93</sup>.

Drugim miejscem, w którym Batowski odnalazł rękopisy "Roczników" była Sieniawa, gdzie znajdowała się część rodzinnej biblioteki Czartoryskich, przeniesionej z Puław po powstaniu listopadowym. Trafiał on do biblioteki sieniawskiej w ślad za zbiorami poryckimi Czackiego, których część kupił w 1818 r. książę Adam J. Czartoryski. W bibliotece Czackiego - jak informował Lelewel - znajdowało się 13 rękopisów dzieła Długosza i właśnie ich poszukiwał Batowski w Sieniawie. Odnalazł tam 7, pozostałe natomiast zaginęły i - jak sam pisze - 4 jeszcze przed sprzedażą biblioteki Czackiego, a 2 inne w trakcie przenosin zbiorów puławskich około 1832 r.<sup>94</sup> Odnalezione i opisane rękopisy poryckie: Sieniawski /zwany także Wężyka/<sup>95</sup>, Scypiona<sup>96</sup>, Chotelskiego<sup>97</sup>,

Czerwiński /określany także jako Czartoryskich 1305<sup>98</sup>, Czackiego<sup>99</sup>, Czartoryskich 1308<sup>100</sup> i Krzysztoporskiego<sup>101</sup> powiększyły grupę wcześniej nie znanych kopii "Roczników".

Porządkowanie przez Batowskiego zbiorów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich stworzyło okazję do odkrycia nowych rękopisów dzieła Długosza. Zostały odnalezione dwa kodeksy, które Batowski oznaczył sygnaturami CVII<sup>102</sup> i CVIII<sup>103</sup>. Dokładna znajomość obu tych rękopisów pozwoliła mu, obok ich opisów, zaprezentować także - nie spotykaną w innych miejscach jego pracy - próbę zestawienia wariantów tekstowych obu kodeksów z edycją lipską oraz między sobą. Te kilkadziesiąt skolacjonowanych miejsc miało stanowić jakby praktyczne uzasadnienie potrzeby prowadzenia studiów nad rękopisami "Roczników", o której mówił w części wstępnej.

W grupie rękopisów istniejących Batowski wymienił także takie, które znał z innych współczesnych prac. Dotyczy to rękopisu Sierakowskiego z biblioteki hr. Brahe w Szwecji i kodeksów przechowywanych w Królewskiej Bibliotece w Dreźnie, opisanych ponownie w 1839 r. przez Falkensteina<sup>104</sup>. Natomiast dwa inne rękopisy w tej grupie opisane: Szydłowieckiego<sup>105</sup> i "z notatami Miechowity"<sup>106</sup>, ze względu na zmienne ich losy, tej części tradycji rękopiśmiennej - wbrew temu co sądził Batowski - powiększyć nie mogły.

W kilka lat po ukazaniu się pracy Batowskiego, nową próbę zinwentaryzowania i opisanie wszystkich znanych wówczas rękopisów "Roczników" podjął Muczkowski. Przesiewzięcie to zostało zakrojone na znacznie większą skalę i od razu przyniosło ważne rezultaty w postaci ponad trzydziestu opisów kodeksów dotychczas nie znanych.

Podobnie, jak to wcześniej zrobił Batowski, autor podzielił zebrane przez siebie rękopisy na dwie grupy. Pierwszą zatytułował "Odpisy dziejów Długoszowych dotąd nam znane" i objął nią kodeksy, których istnienie uznał za potwierdzone. W rzeczywistości nie wszystkie rękopisy z tej grupy realnie istniały i były znane w jego czasach<sup>107</sup>. Te powiększały więc oddzielnie wyznaczoną grupę rękopisów o niewiadomym miejscu przechowywania i nieokreślonej bliżej zawartości. Sam autor wymienił w tej grupie 25 kodeksów<sup>108</sup>. Większość z nich była już znana z wcześniejszych prac, jednak i w tym przypadku zdołał Muczkowski dodać in-



formacje o czterech nowych kodeksach: słuickim<sup>109</sup>, Czyńskiego<sup>110</sup>, Ossolińskiego, który Muczkowski, wbrew Batowskiemu, uznał za odrębny od kodeksu Sanguszków<sup>111</sup> i Tomickiego<sup>112</sup>.

Ostatecznie Muczkowski zinwentaryzował i opisał 46 rękopisów faktycznie istniejących, tzn. takich, które sam znał z autopsji lub o istnieniu których miał wiarygodne informacje od innych osób<sup>113</sup>. Należało się zresztą spodziewać poważnego efektu ilościowego, dzięki przestrzennemu zasięgowi prowadzonych poszukiwań, które wyszły poza granice Galicji, stanowiącej główny teren pracy Batowskiego. W rezultacie bardziej systematycznymi poszukiwaniami zostały objęte biblioteki galicyjskie, wielkopolskie i Królestwa Polskiego, oraz - co szczególnie ważne - petersburskie.

Muczkowski dobrze zapoznany ze zbiorami krakowskimi wypełnił lukę w pracy swego poprzednika, opisując rękopisy z bibliotek: uniwersyteckiej, kapituły krakowskiej, księży misjonarzy na Stradomiu i prywatnej Antoniego Z. Helcla. Z biblioteki Uniwersytetu autor opisał rękopisy Rozrażewskiego<sup>114</sup> i Przeddzieckiego<sup>115</sup>, oglądane już przez Batowskiego, oraz kodeksy Łukasza z Przemyśla<sup>116</sup>, Pinczowski<sup>117</sup> i Skoroszewskiego<sup>118</sup>. Po raz pierwszy zostały opisane kodeksy z biblioteki kapituły krakowskiej, o której Batowski wspominał, ale do której nie dotarł: Kap. kr. 191, trzytomowy rękopis Oleśnickiego, Brudzyńskiego i Kap. kr. 193<sup>119</sup>. Zupełnym odkryciem był także trzytomowy kodeks "Roczników" przechowywany w bibliotece księży misjonarzy na Stradomiu<sup>120</sup>. Ostatni istniejący rękopis krakowski został przez Muczkowskiego wydobyty z prywatnego zbioru A.Z. Helcla, profesora historii prawa polskiego w Uniwersytecie Krakowskim, ale także właściciela pożątej biblioteki<sup>121</sup>. W tej grupie znalazł się jeszcze jeden rękopis z Krakowa, którego istnienie poświadczał już opis Janockiego. Miał on się znajdować w bibliotece dominikanów, jednak Muczkowski go nie odnalazł. Liczył się on z możliwością jego spalenia podczas pożaru biblioteki, jaki miał miejsce właśnie w 1851 r.<sup>122</sup>

Opisanie rękopisów krakowskich wyczerpywało penetrację bibliotek z terenu Galicji. Informacje o najpoważniejszym wówczas zbiorze rękopiśmiennych kopii "Roczników" z tego terenu - bibliotece sieniawskiej, jak również o kodeksach lwowskich z Ossolineum autor zaczerpnął w całości z pracy Batowskiego<sup>123</sup>.

Zupełnie nowym obszarem objętym poszukiwaniami była Wielkopolska. Poznań po powstaniu listopadowym stał się ważnym ośrodkiem polskiego życia naukowego i kulturalnego, w którym działało dwóch wybitnych wielkopolskich mecenasów - Edward Raczyński i Adam T. Działyński. Współpracował z nimi - podczas swego dziesięcioletniego pobytu w Poznaniu - Muczkowski<sup>124</sup>. Kontakty te pozwoliły mu dobrze poznać zbiory Raczyńskiego i Działyńskiego, w tym również znajdujące się w nich rękopisy "Roczników", które właśnie wtedy do nich trafiły.

W bogatych zbiorach "długossianów" biblioteki w Kórniku znajdowały się dwa kodeksy "Roczników": dwa tomy rękopisu Świętokrzyskiego, którego istnienia domyślał się już Wiszniewski<sup>125</sup> i rękopis Działyńskiego<sup>126</sup>. Natomiast z ufundowanej w 1829 r. Biblioteki Publicznej Raczyńskich Muczkowski opisał jeden wówczas tam znajdujący się kodeks nazywany Zdzieskim<sup>127</sup>. Czwartym rękopisem pochodzącym z Wielkopolski i opisanym po raz pierwszy był trzytomowy kodeks Lisieckiego z biblioteki kapitulnej w Gnieźnie. Autor mógł podać o nim dokładną informację dzięki ks. Janowi Zienkiewiczowi, kanonikowi gnieźnieńskiemu, który dokonał jego opisu w 1846 r. i przesłał go do Biblioteki Jagiellońskiej<sup>128</sup>.

Kolejnym terenem poszukiwań było Królestwo Polskie. Podobnie, jak Wielkopolska był to obszar dotychczas nie zbadany, ale w odróżnieniu od niej doświadczony tragicznymi losami ksiązek i bibliotek. W tych warunkach poszukiwania znanych i nieznanych rękopisów dzieł Długosza napotykały na szczególne trudności. Pomimo nich, udało się Muczkowskiemu opisać trzy kodeksy z terenu Królestwa. Jeszcze w 1850 r., gdy wychodziła drukiem pierwsza wersja jego pracy, był mu znany jedynie rękopis przechowywany w bibliotece Potockich w Wilanowie, który okazał się pierwszym tomem kodeksu Świętokrzyskiego<sup>129</sup>. Dokonany opis nie pochodził z autopsji, lecz został przekazany przez Żegotę Paulego, który będąc archiwistą i bibliotekarzem Adama Potockiego w Krakowie, miał okazję podczas swoich naukowych podróży poznać także zbiory wilanowskie.

W uzupełnionej wersji swojej pracy Muczkowski podał informację o trzech następnych nieznanach wcześniej kodeksach z bibliotek warszawskich. Dwa z nich należały do prywatnej biblioteki Kazimierza Stronczyńskiego, numizmatyka, paleografa i zbieracza ksiązek. Pierwszy rękopis - pieskoskański /autor nazwał go tak od

wcześniejszego miejsca przechowywania w Pieskowej Skale/ składał się aż z czterech tomów<sup>130</sup>, drugi natomiast, nazwany później kodeksem Stronczyńskiego, obejmował w jednym woluminie ks. VII-X "Roczników"<sup>131</sup>. Jednak już w 1855 r. rękopisy te zostały sprzedane do biblioteki Wiktora Baworowskiego we Lwowie. Trzeci rękopis składający się z dwóch tomów pochodził z Biblioteki Senackiej, której zbiory w 1865 r. zostały przejęte przez Bibliotekę Główną w Warszawie<sup>132</sup>.

Charakterystyczny dla całego XIX w. nurt zbieractwa pamiątek narodowych wymagał od ich poszukiwaczy podejmowania licznych podróży zagranicznych. Zdawano sobie bowiem dobrze sprawę, że wiele tych pamiątek - w tym także polskie rękopisy - znajdowało się wówczas w obcych zbiorach, dokąd trafiły w drodze kontaktów kulturalnych i politycznych, ale także w wyniku grabieży wojennych. Znany był los Biblioteki Załuskich oraz Bibliotek - Uniwersytetu Warszawskiego i Towarzystwa Przyjaciół Nauk, także wywiezionych do Petersburga.

W bibliotekach petersburskich rękopisy dzieł Długosza zostały odnalezione przez Jana Szlachtowskiego, kustosa Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, który w 1847 r. odbył długą podróż naukową po bibliotekach krajowych i zagranicznych w ramach planowanej edycji średniowiecznych źródeł kronikarskich dotyczących Polski<sup>133</sup>. Uzyskane informacje zostały przekazane Muczkowskiemu, który w istotny sposób uzupełnił nimi dotychczasowy obraz tradycji rękopiśmiennej "Roczników".

Jeden z opisanych kodeksów, nazwany od nazwiska kopisty - Wszeborowskiego, był przechowywany w Bibliotece Sztabu Generalnego w Petersburgu, dokąd dostał się prawdopodobnie z puławskich zbiorów Czartoryskich<sup>134</sup>. Pozostałe rękopisy znajdowały się w Cesarskiej Bibliotece Publicznej. Podane przez Muczkowskiego opisy dotyczyły następujących kodeksów: Przybylskiego<sup>135</sup>, królewskiego<sup>136</sup>, trzech tomów kodeksu Daniłowicza /Sobieskiego?/<sup>137</sup>, dwóch tomów kodeksu Czerwińskiego<sup>138</sup>, Czarnkowskiego<sup>139</sup>, trzech tomów rękopisu Smogorzewskiego<sup>140</sup>, dwóch tomów kodeksu Kamelskiego<sup>141</sup>, Brudeckiego<sup>142</sup>, Miechowskiego<sup>143</sup>, Nakielskiego /informacja o nim nie pochodziła od Szlachtowskiego/<sup>144</sup>, Petersburskiego nr 8<sup>145</sup> i Wężyka<sup>146</sup>. Trzy dalsze rękopisy opisane przez autora były już wówczas tylko fragmentami zapewne pełnych niegdyś tomów i dlatego razem z kodeksem Helcla zostały upo-

rządkowane w osobnej grupie. Są to kodeksy: Petersburski nr 14, Bielański i Petersburski nr 15a<sup>147</sup>.

Z rękopisów petersburskich jedynie sześć było wcześniej znanych /królewski, Czarnkowskiego, Smogorzewskiego i Wężyka z Biblioteki Załuskich oraz Miechowski i Nakielskiego, o których informację przytoczył Władysław Władysławowicz, natomiast pozostałe wtedy dopiero po raz pierwszy zostały ujawnione i opisane. Dwa z nich Daniłowicza /Sobieskiego?/ i Bielański trafiły do Petersburga także z Biblioteką Załuskich, do której dostały się prawdopodobnie już po wydaniu "Janocianów" i dlatego nie zostały opisane razem z innymi kodeksami tej Biblioteki. Pozostałe rękopisy pochodziły przeważnie z bibliotek warszawskich, do których zostały sprowadzone podczas penetracji księgozbiorów poklasztornych. Przed wywiezieniem do Petersburga nie doczekały się one jeszcze systematycznego opracowania i publikowanej informacji.

Podjęte przez Batowskiego i Muczkowskiego badania ujawniły konieczność rozwiązywania dwóch problemów mających wpływ na tworzony obraz tradycji rękopiśmiennej "Roczników". Pierwszy polegał na prawidłowej identyfikacji rzeczywiście istniejących rękopisów z ich wcześniejszymi opisami i tą drogą redukcji potencjalnej części tradycji, powstałej drogą uzyskiwania informacji o kodeksach ze wcześniejszych wzmianek lub opisów, obecnie już zdezaktualizowanych. Drugi wynikał ze zjawiska funkcjonowania kodeksów "Roczników", które z reguły powstały jako wielotomowe odpisy i z czasem, wskutek różnych przyczyn, uległy rozbitciu na pojedyncze egzemplarze, wiodące odtąd swój własny żywot. Obaj autorzy stanęli więc przed problemem prawidłowego łączenia pojedynczych tomów w historycznie wspólne kopie.

Lepsze, lecz jeszcze skromne wyniki Batowski i Muczkowski osiągnęli w identyfikacji rękopisów, chociaż i między nimi dochodziło do rozbieżności. Przykładem jest kodeks Ossolińskiego, który Batowski identyfikował - dziś wiadomo, że słusznie - z rękopisem Sanguszków, znanym już Janockiemu, natomiast Muczkowski uznał je za dwie odrębne kopie "Roczników"<sup>148</sup>. Możliwości identyfikacji były zależne od liczby szczegółów kodykologicznych podanych w opisach i oczywiście od skali poszukiwań bibliotecznych. W ich wyniku, Batowski od razu zidentyfikował wzmiankowane przez Lelewela rękopisy z biblioteki poryckiej Czackiego. Na podstawie inwentarza tej biblioteki ustalił także, że wśród siedmiu zach-

wanych kodeksów zabrakło trzeciej części rękopisu Scypiona i egzemplarza będącego trzecim tomem rękopisu Rozrażewskiego, które wymagały w przyszłości nie tylko dalszych poszukiwań, ale w przypadku odnalezienia, także prawidłowego skompletowania. Wielu trafnych identyfikacji dokonał także Muczkowski opisując przede wszystkim dawne rękopisy z Biblioteki Załuskich, przechowywane wówczas w Cesarskiej Bibliotece Publicznej. On też utożsamiał tajemnicze "volumina duo manca" z dwutomowym rękopisem Rozrażewskiego przechowywanym w Bibliotece Uniwersytetu Krakowskiego. Dokonał tego na podstawie katalogu rękopisów tej biblioteki z 1777 r., z którego Janocki zaczerpnął dosłowny cytat<sup>149</sup>.

W latach 1846-1849 odbył podróż do Francji, Niemiec i Włoch Aleksander Przezdziecki, który w bibliotekach i archiwach rządowych poszukiwał materiałów do dziejów Polski. W jej trakcie potwierdził on istnienie rękopisu "Roczników" w rzymskiej Bibliotece Vallicelliana /kodeks Malaspiny/ oraz dokonał identyfikacji rękopisów drezdeńskich, o których wiadano wcześniej, ale nie- zbyt dokładnie. Przezdziecki podał stan aktualny - zachowany zresztą do dziś - z którego wynika, że Biblioteka Królewska w Dreźnie posiadała dwa rękopisy: Michałowskiego /G.49-51/ i Kacz- kowskiego /G.94/<sup>150</sup>.

Trudniejszym do wykonania przedsięwzięciem było natomiast kompletowanie poszczególnych rękopisów, dlatego zaledwie w jednym przypadku Muczkowski dokonał takiego połączenia. Dotyczyło to rękopisu Świętokrzyskiego, którego tom pierwszy znajdował się w bibliotece Potockich w Wilanowie, natomiast dwa pozostałe były w posiadaniu biblioteki Działyńskich w Kórniku<sup>151</sup>. Ze znanych wówczas egzemplarzy wspólne kopie tworzyły jeszcze kodeksy sien- niański nr 1296 i Petersburski nr 13 jako tzw. rękopis Wężyka oraz Sieniański nr 1305 i Petersburski nr 4 i 4a jako tzw. ręk- opis Czerwiński, ale ani Batowski, ani Muczkowski, z braku do- statecznych informacji, nie zwrócili uwagi na ich wzajemny zwią- zek.

Te trudności, jak również nie zawsze szczęśliwe próby iden- tyfikacji rękopisów /np. kodeksu Smogorzewskiego/<sup>152</sup> kierują uwagę na zagadnienie warsztatu rękopisoznawczego pierwszej po- łowy XIX w. W pracach Batowskiego i Muczkowskiego jest widoczny proces przechodzenia do nowego etapu rozwoju badań rękopisoznaw- czych, charakteryzującego się profesjonalizacją i tworzeniem

metodyki warsztatu kodykologa. Wcześniejszy okres tych badań reprezentują w nich opisy kodeksów oparte na starszej literaturze /Janocki, Wiszniewski/ oraz te robione przez różnych poszukiwaczy "narodowych pamiątek". Zupełnie odstają od nich opisy tych rękopisów, które Batowski i Muczkowski badali osobiście. One najlepiej świadczą o postępach, jakie zrobiła polska kodykologia od czasów oświeceniowych prekursorów. Jest jeszcze trzecia grupa opisów, które zostały wykonane w czasach obu autorów, ale przez innych badaczy, czasami tylko luźno związanych z pracami rękopisoznawczymi.

Warsztat rękopisoznawczy Batowskiego wyrastał z praktyki, z obcowania z rękopisami, natomiast u Muczkowskiego został on, obok praktycznego doświadczenia, podparty także refleksją teoretyczną. Nie stworzyło to jednak jakichś widocznych różnic w samym badaniu rękopisów, oprócz faktu, że praca Muczkowskiego była bardziej dojrzała i metodycznie lepiej przemyślana. U obu autorów można dostrzec dążenie do szczegółowego opisywania postaci zewnętrznej kodeksów, chociaż nie czyniono tego jeszcze według jakiegoś uporządkowanego kwestionariusza. Starano się podawać format /ale jeszcze nie wymiary/, liczbę kart /stron/, dokładny opis oprawy, stan zachowania, zawartość i liczbę tomów, niekiedy także budowę kodeksu /składki i ich oznaczenie/. W miarę możliwości informowano o piśmie, podając bądź jego wygląd /z reguły jeszcze w odczuciu estetycznym/, bądź zwracając uwagę na wielość rąk pisarskich lub różnych rodzajów pisma, bądź wreszcie używając go jako argumentu do datowania kodeksów. Cechą niemal wszystkich opisów jest dążenie do datowania rękopisów z dokładnością do jednego wieku, w nielicznych zaś przypadkach z większą precyzją. Z datowaniem łączyło się wydobywanie z kodeksu tych wszystkich elementów, które mogłyby ułatwić to zadanie. Dlatego wykorzystywano znaki proveniencyjne, a zwłaszcza heraldyczne ekslibrisy i superekslibrisy. Batowski, datując rękopisy z Ossolineum, zwrócił uwagę na rolę znaków wodnych, wykorzystując w tym celu nieliczne jeszcze ich przerysy podane przez Lelewela. Nie wszystkie te działania mogły zadowolić późniejszych badaczy, ale niezależnie od prawidłowości ich wyników, nietrudno zauważyć, że tak zbudowany program badań tworzy nowoczesne i aktualne do dziś podstawy studiów nad rękopisami. Stosunkowo mało uwagi obaj autorzy przywiązywali do wyjaśnienia genezy rękopisów, więk-

szą - do śledzenia ich późniejszych dziejów, wykorzystując w tym celu noty proveniencyjne odnajdywane w kodeksach i źródła zewnętrzne /np. katalogi bibliotek, opisy kodeksów i inne/.

### III

Jednym z najważniejszych kierunków rozwoju polskiej historiografii XIX w., a zwłaszcza jej pozytywistycznego okresu było wydawanie źródeł historycznych<sup>153</sup>. Zapoczątkowany w tym czasie na dużą skalę ruch edytorski nie pozostał zapewne bez wpływu na przedsięwzięcie wydawnicze dotyczące dzieł Jana Długosza, a zwłaszcza "Roczników". Na potrzebę nowego, krytycznego wydania tego dzieła zwracali uwagę Batowski i Muczkowski, co znalazło wyraz w ogłoszonej w listopadzie 1858 r. odezwie informującej o planowanym wydaniu wszystkich dzieł Długosza, w której program prac nad edycją "Roczników" zakładał "poprawienie edycji lipskiej przez porównanie najdawniejszych i najlepszych rękopisów"<sup>154</sup>.

Ogłoszenie tej odezwy otworzyło nowy etap w historii poznania tradycji rękopiśmiennej "Roczników". Wiązał się on ściśle z losami podjętego wydawnictwa "Roczników" w ramach Opera omnia, któremu aż do swojej śmierci w 1871 r. patronował Przewdziecki. Co prawda wersja oryginalna dzieła ukazała się w całości już po jego śmierci<sup>155</sup>, ale prace związane z poszukiwaniem autografu i kopii "Roczników" zostały przeprowadzone jeszcze za jego życia, a ich wyniki były sukcesywnie publikowane na łamach "Biblioteki Warszawskiej" w pięciu sprawozdaniach z prac Wydawnictwa, ukazujących się niesystematycznie między 1859 a 1870 r.<sup>159</sup>

Ogłoszenie odezwy informującej o podjęciu wydawnictwa dzieł Długosza spotkało się w całym polskim społeczeństwie z żywym zainteresowaniem i odzewem, czego wyrazem mogą być listy nadsyłane do "Biblioteki Warszawskiej" z opiniami i propozycjami konkretnej pomocy. Wśród nich pokaźną liczbę stanowiły takie, które informowały o nowych dotychczas nieznanach rękopisach "Roczników", ukrytych często w zakamarkach prywatnych księgozbiorów. W takich przypadkach zamieszczona w odezwie prośba o wszelką pomoc w poszukiwaniach okazała się jedyną skuteczną drogą do uzyskania potrzebnych informacji.

"Sprawozdania" drukowane w "Bibliotece Warszawskiej" pozwoliły wydobyć na światło dzienne dalsze nieznanne rękopiśmienne kopie, które nie układały się jeszcze wtedy w ramy systematycznego obrazu. Informacje o nich były z reguły cytowanymi fragmentami listów nadsyłanych do redakcji, dlatego też były publikowane w miarę ich napływania. Zakres podawanych informacji oraz stopień ich wiarygodności i dokładności, wobec braku ujednoczonego kwestionariusza i często przypadkowych informatorów, był zróżnicowany, lecz ze względu na warunki organizacyjne i materialne Wydawnictwa, niemożliwy do zweryfikowania. Niektóre informacje miały wręcz lapidarny charakter /np. Zygmunt Skórzewski donosił tylko o będącym w bibliotece jego ojca w Czerniejewie rękopisie "Roczników"/, inne z kolei podawały zawartość, wiek, ocenę estetyczną kodeksu /m.in. tak informowali o swoich rękopisach Włodzimierz Plater i August Cieszkowski/. Wśród przesyłanych Wydawnictwu informacji pojawiały się również pomyłki. Autorem jednej z nich był Bielowski podający informację o jakoby nieznanym Muczkowskiemu kodeksach z biblioteki Wiktora Baworowskiego<sup>157</sup>, które w rzeczywistości były opisanymi przez tego autora rękopisami Pieskoskalskim i Stronczyńskiego, należącymi przed sprzedażą do księgozbioru Stronczyńskiego.

Wszystkie te mankamenty powstałe przede wszystkim z niedostatecznej organizacji całego przedsięwzięcia, nie mogły, rzecz jasna, przesłonić celu i wartości podawanych informacji o rękopisach. Już w pierwszych trzech "Sprawozdaniach" pojawiły się zupełnie nowe kodeksy z nie penetrowanych jeszcze bibliotek, Bielowski informował o dwóch rękopisach: Abreka i Domaniewskiego z Biblioteki Ordynacji Zamoyskich w Warszawie<sup>158</sup>. Zygmunt Skórzewski - jak już wspomniano - donosił o kodeksie "Roczników" należącym do biblioteki jego ojca w Czerniejewie w Poznańskim /rękopis Ligęzy/<sup>159</sup>. O rękopisie Wiśniewieckim informował Włodzimierz Plater, właściciel znacznej biblioteki w Wiśniewcu na Wołyniu<sup>160</sup>. Z kolei ks. Jan N. Jabczyński pisał o widzianym przez siebie rękopisie w zbiorach Schaffgotschów w Warmbrunn na Śląsku /kodeks Schaffgotschów/<sup>161</sup>. August Cieszkowski, właściciel jednej z największych w owym czasie prywatnych bibliotek w Polsce, ulokowanej w Wierzenicy koło Poznania, poinformował o własnym kodeksie "Roczników" /kodeks Cieszkowskiego/<sup>162</sup>, natomiast niejaki Józef Łaski donosił o rękopisie z biblioteki po Konstantym Świ-



dzińskim, przekazanej testamentem /1855 r./ Ordynacji Myszowskijskiej Wielopolskich, a następnie złączonej /1860 r./ z Biblioteką Ordynacji Krasieńskijskich w Warszawie /kodeks Świdzińskijskiego/<sup>163</sup>. W trzecim "Sprawozdaniu" informowano tylko o jednym nowym kodeksie, o którym wiadomość przesłał L. Siemieński. Dotyczyła ona tzw. rękopisu Łukomskijskiego, który początkowo był własnością Antoniego Bronikowskijskiego, nauczyciela gimnazjum w Ostrowie Wielkopolskim, a następnie Kasyna w Gostyniu. Wydawcy natomiast informowali, że był on już wówczas przechowywany w Bibliotece Poznańskijskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk<sup>164</sup>.

W tym także czasie, w celu poszukiwania rękopisów "Roczników", ponownie penetrowano poznane już wcześniej pod tym kątem biblioteki. Tą drogą Antoni Pepliński, bibliotekarz Biblioteki Raczyńskijskich w Poznaniu odkrył nowy rękopis w niej przechowywany /Raczyńskijskich 135/<sup>165</sup>. W zasięgu ponownych poszukiwań znalazły się także biblioteki petersburskie, o czym zawiadamiał "Bibliotekę Warszawską" Antoni Białecki, który w tym czasie przygotowywał gruntowne opracowanie dziewiętnastu znajdujących się w nich kodeksów "Roczników"<sup>166</sup>. Nieco później przesłał próbkę swojej pracy, w której szczegółowo opisał rękopis królewski z Cesarskiej Biblioteki Publicznej<sup>167</sup>.

Poznanie nowych kopii nie mogło przyskonić faktu, że zasadniczy wysiłek Przezdzieckiego włożony w poszukiwania rękopiśmienne był skierowany na odnalezienie autografu dzieła Długosza. Już we wspomnianej odezwie mówiono o znalezionych śladach wiodących ku niemu, a "Biblioteka Warszawska" skrzętnie odnotowywała każdą informację o jego poszukiwaniach, w które osobiście zaangażował się sam Przezdziecki.

Znane już były wtedy dociekania Muczkowskijskiego nad losami autografu "Roczników". Wiodły one ostatecznie do biblioteki Czackiego i biblioteki puławskiej Czartoryskijskich, która przejęła w drodze zakupu w 1818 r. część zbiorów poryckich łącznie - jak przypuszczano - z autografem<sup>168</sup>. W czasie prac nad edycją najcenniejsza część rodowej biblioteki Czartoryskijskich, w tym głównie rękopisy, znajdowała się już w Paryżu i tam Przezdziecki skoncentrował swoje poszukiwania podczas kolejnej podróży zagranicznej w 1859 r. Jednakże nie przyniosły one oczekiwanego rezultatu. W lutym tego roku pisał do "Biblioteki Warszawskiej" z nieukrywanym rozczarowaniem, że w Paryżu nie ma autografu, a to, co Czacki uznał za

rękopis Długosza, jest tylko siedemnastowieczną kopią należącą do Ignacego Scypiona /tzw. kodeks Scypiona/<sup>169</sup>.

W maju 1859 r. Lelewel przysłał Przewdzieckiemu informację, która potwierdziła słusność dotychczasowych przypuszczeń łączących losy autografu z biblioteką Czackiego. Między 1790 a 1792 r. dwaj Francuzi podróżujący po Polsce widzieli "dan la bibliotheque de Czacki, Dlugossii memorabilia regni Poloniae manuscrit du temps de l'ancien, avec des corrections de sa main"<sup>170</sup>. Drogi poszukiwań wiodły więc nadal do biblioteki Czartoryskich i tak zapewne rozumiał Przewdziecki swoje słowa z końca 1859 r., że choć autograf nie został jeszcze odszukany, coraz więcej danych wskazuje miejsce, gdzie on się znajduje<sup>171</sup>. Skorygował bowiem Przewdziecki swoją opinię o zapisie w katalogu rękopisów poryckich sporządzonym przez Łukasza Gołębińskiego. Rękopis Scypiona /według katalogu w trzech tomach nr 1299-1301, ale wówczas znany jeszcze tylko w dwóch częściach/ uznał za odmienny od autografu, który był skatalogowany pod nr 1306. Tego ostatniego należało więc nadal poszukiwać w bibliotece Czartoryskich.

W marcu 1860 r. zwraca się listownie o pomoc w odnalezieniu autografu do Władysława Czartoryskiego, właściciela biblioteki. Przewdziecki był nawet skłonny przypuszczać, że rękopis ten nie dotarł do Paryża i być może nadal znajdował się w Sieniawie. Po długim i niecierpliwym wyczekiwaniu w czerwcu 1861 r. autograf został odnaleziony w Paryżu w bibliotece Czartoryskich<sup>172</sup>. Jak się jednak okazało, kodeks ten nie zawierał pełnych dwunastu ksiąg, kończył się na początku 1406 r., czyli pod koniec ks.X. Już ten fakt nadawał właściwy sens prowadzonej akcji rozpoznawania rękopiśmiennych odpisów "Roczników" dla potrzeb edycji.

W 1860 r., a więc u progu prac nad edycją "Opera omnia" pojawiła się książka Antoniego Białeckiego o rękopisach Długosza przechowywanych w bibliotekach Petersburga<sup>173</sup>. Autor sygnalizował swoje badanie już w liście do "Biblioteki Warszawskiej" z 1859 r., pisząc jednocześnie, że "Muczkowski w swojej pracy o rękopisach Dziejów Długosza, w opisanu kodeksów petersburskich nie podaje szczegółowych wszystkich wiadomości"<sup>174</sup>. Ten sam krytyczny wątek podjął także w swojej pracy, winiąc za taki stan rzeczy Szlachetkowskiego, który - jak wiadomo - udzielił informacji autorowi "Wiadomości"<sup>175</sup>.

Badania Białeckiego były jeszcze jedną odpowiedzią na inicjatywę wydania dzieł Długosza, która pozwoliła znacznie głębiej posunąć dotychczasową wiedzę o rękopisach petersburskich. Informacje Muczkowskiego, czerpane z drugiej ręki, wymagały dokładnej weryfikacji. Białeckie, prowadząc badania osobiście /nie zaniedbując przy tym istniejącej informacji katalogowej/, potwierdził istnienie w Cesarskiej Bibliotece Publicznej 14 kodeksów opisanych przez Muczkowskiego<sup>176</sup> oraz uzupełnił tę liczbę o rękopis Petersburski nr 2, dotychczas w ogóle nie znany<sup>177</sup>, a ponadto opisał kodeks Nakielskiego<sup>178</sup> i zweryfikował charakter rękopisu Petersburskiego nr 16, który okazał się mocno zniszczoną częścią większego odpisu "Roczników", a nie tzw. streszczeniem, jak wcześniej przypuszczano<sup>179</sup>. Autor potwierdził także miejsce przechowywania rękopisu Wszeborowskiego w Bibliotece Sztabu Generalnego<sup>180</sup> oraz istnienie kodeksu Słuckiego w Bibliotece Rzymsko-Katolickiej Duchownej Akademii w Petersburgu, powiększając nim liczbę odpisów rzeczywiście zachowanych<sup>181</sup>. Oprócz nich, Białeckie zamieścił także informacje o pięciu "summariuszach lub skrótach" dzieła Długosza<sup>182</sup>.

Praca Białeckiego, przynosząc pełny i aktualny obraz rękopisów petersburskich, stanowiła ważny moment w poznawaniu tradycji rękopiśmiennej "Roczników", natomiast z uwagi na zastosowany poziom warsztatu badawczego, należy do jednych z bardziej znaczących przedsięwzięć polskiego rękopisoznawstwa ubiegłego stulecia. Białeckie, uczeń Muczkowskiego zdystansował jednak swojego mistrza w opanowaniu warsztatu kodykologa, tworząc przede wszystkim nowoczesny kwestionariusz tych badań. Składały się nań trzy podstawowe problemy: opis zewnętrzny kodeksów, poznanie ich genezy oraz badanie późniejszych dziejów. Po raz pierwszy więc w przypadku rękopisów "Roczników" starano się ujrzeć w nich nie tylko materialną pozostałość przeszłości, ale także ich miejsce w dziejach jako pewnego faktu posiadającego własną historię. Białeckie tym samym uświadomił cały splot problemów natury kodykologicznej /bibliograficznej i paleograficznej/ oraz historycznej, bez rozwiązania których poznanie genezy i funkcjonowania kodeksów staje się niemożliwe. Punktem wyjścia w studiach rękopisoznawczych jest dla niego szczegółowa i pełna analiza zewnętrzna kodeksów. Nie przypadkowo więc w tytule swojej pracy podkreślał on paleograficzny i bibliograficzny charakter swoich badań, sta-

rając się nadać im znamię kompletności. Uzupełnił je dodatkowo licznymi obserwacjami natury tekstologicznej, porównując teksty kodeksów z istniejącymi edycjami "Roczników". Dokładna i miejscami kompletna analiza zewnętrzna służyła autorowi w wyjaśnieniu czasu i miejsca powstania rękopisów, zidentyfikowaniu kopistów i właścicieli, poznaniu ich późniejszych dziejów, a także niekiedy w określeniu wzajemnej zależności poszczególnych przekazów.

W zasadzie wszystkie elementy struktury zewnętrznej rękopisów znalazły swoje miejsce w praktycznym kwestionariuszu badań, chociaż w stosunku do innych elementów rzadko podawana jest informacja o filigranach, a i to bez oznaczenia ich chronologii /np. kodeks Przybylskiego/. Po raz pierwszy natomiast w badaniach nad kodeksami "Roczników" zwrócono uwagę na zagadnienie ich budowy, starając się w wielu przypadkach ustalić wielkość składek oraz sposoby ich oznakowania /np. rękopisy Czerwiński i Petersburski nr 8/. Wyszczególnionym elementem badań stało się pismo poszczególnych kodeksów. Autor niemal w przypadku każdego rękopisu opisywał wygląd pisma, ale także zwracał uwagę na zmianę rąk pisarskich i na używanie różnych rodzajów pisma w celach komunikacyjno-estetycznych. Obserwowanie pisma było również dla niego narzędziem badawczym, zwłaszcza do oceny wieku rękopisów, ale także na tej podstawie starał się wysuwać wnioski o poprawności identyfikowania poszczególnych egzemplarzy w ramach tej samej kopii /np. kodeks Smogorzewskiego/. Uzupełnieniem obserwacji paleograficznych było zamieszczenie w oddzielnych tablicach prze rysów pism z różnych kodeksów.

Miarą poziomu warsztatu rękopisoznawczego mogą być podjęte przez Białeckiego dalsze próby identyfikacji i kompletowania kodeksów. Białecki przeprowadził pełną identyfikację rękopisów, które wcześniej należały do Biblioteki Załuskich, natomiast w przypadku innych starał się informować o ich proveniencji zanim trafiły do Petersburga. Identyfikację prowadził ostrożnie, zgłaszając niekiedy wątpliwości /np. w przypadku kodeksu Daniłowicza i Sobieskiego/<sup>183</sup>, natomiast należy zaznaczyć, że w tym celu - obok zewnętrznych cech rękopisów - wykorzystywał wszelkie znaki proveniencyjne w nich znajduwane, łącznie z dawnymi sygnaturami. Uwagę zwracają przede wszystkim dwa przypadki identyfikowania kodeksów: Smogorzewskiego i Naklelskiego. W tym pierwszym zakwe-

stionował identyfikację Muczkowskiego opierając swój wywód na niejednorodnym charakterze kodykologicznym tomu I rękopisu Smogorzewskiego w porównaniu do dwóch następnych<sup>184</sup>. Wyjaśnienia dooczekwały się także wielokrotnie wspomniane rękopisy z Miechowa, znane z obszernego opisu w "Consignatio nonnullorum Manuscriptorum Codicum in Bibliotheca Conventus Miechoviensis reperibilium" przytoczonego przez Wiszniewskiego. Białecki, dokładnie analizując ten tekst, doszedł do wniosku, że jest tam mowa o dwóch oddzielnych tomach, jeżeli nie rękopisach. Pierwszy z kodeksów opisanych w "Consignatio", określony mianem Nakielskiego zidentyfikował z rękopisem Cesarskiej Biblioteki Publicznej nr 3, obejmującym ks.VII-XI, natomiast drugi /ks.XII/ był skłonny utożsamiać z rękopisem Miechowskim z tej samej Biblioteki /nr 5/<sup>185</sup>.

Z innych prac tego typu Białecki przeprowadził połączenie w jeden odpis dwóch tomów rękopisu Czerwińskiego przechowywanych w Petersburgu z kodeksem biblioteki Czartoryskich nr 1305<sup>186</sup>.

Szczegółowe opisy Białeckiego mają dziś ważne znaczenie, dokumentacyjne, bowiem większość rękopisów "Roczników" po rewindykacji zbiorów polskich z Petersburga do Warszawy, uległo zniszczeniu w czasie II wojny światowej. Dzisiaj, wobec ich braku, trudno jest zweryfikować niektóre ustalenia autora, ale jego badania formułowały ważne problemy i wskazywały wyraźne trudności w pracach nad tradycją rękopiśmienną "Roczników", które wpływały z charakteru jej funkcjonowania, niezbyt dobrze jeszcze wówczas rozpoznanego.

Okres poznawania tradycji rękopiśmiennej "Roczników" inspirowany pracami nad edycją "Opera omnia" charakteryzował się z jednej strony dużą liczbą pojedynczych i z reguły nie sprawdzonych informacji o rękopisach, z drugiej natomiast u progu tego okresu, pojawieniem się pracy, która rękopisy petersburskie opisała metodycznie i kompetentnie. Oba te zjawiska w ciągu kilkunastu lat od powzięcia decyzji wydania dzieł Długosza w znacznym stopniu zaktualizowały wypracowany w połowie XIX w. obraz tradycji rękopiśmiennej "Roczników", bądź to odkrywając nowe rękopisy, bądź na nowo je identyfikując, bądź wreszcie weryfikując dotychczasowe wiadomości. Wszystkie te zmiany stworzyły podstawę do zaprezentowania nowego, aktualnego stanu tradycji.

Przedstawił go w "Piątym sprawozdaniu" z 1870 r. Aleksander Przezdziecki<sup>187</sup>. Wykorzystał on wcześniejsze rezultaty poszukiwań zaprezentowanych przez Muczkowskiego i Białeckiego, ale przede wszystkim zebrał informacje o tych kodeksach, które zostały odkryte w okresie prac nad edycją. Było to tym bardziej istotne, że od ukazania się trzeciego sprawozdania w 1860 r. nie publikowano systematycznych wiadomości o postępach prac edytorskich, w tym także o odnalezionych, nie znanych dotychczas rękopisach<sup>188</sup>. Rękopisów tych w ciągu dziesięciu lat /tj. między 1860 a 1870 r./ przybyło niemało, na co złożyły się odkrycia w bibliotekach krajowych i zagranicznych /przede wszystkim w Szwecji/. W większości przypadków odnalezione rękopisy nie zostały wówczas przez wydawców wykorzystane, chociaż dzięki życzliwości ich właścicieli, niektóre z nich były kolacjonowane z edycją lipską<sup>189</sup>. Natomiast bardzo często, w związku ze zmiennymi losami polskich bibliotek uzyskane w tym okresie informacje o kodeksach pozostawały później jedynym śladem ich istnienia /np. rękopisy Ligęzy, Wiśniowiecki/.

Stworzony przez Przezdzieckiego wykaz w swojej zasadniczej funkcji różnił się od wcześniejszych przedsięwzięć tego rodzaju. Objął on bowiem tylko rękopisy faktycznie istniejące, a więc autor zrezygnował z zamieszczania w nim informacji o świadkach potencjalnych, wspomnianych wcześniej przez innych autorów, ale obecnie o nie znanych losach. Taka koncepcja ujęcia tradycji rękopiśmiennej wynikała z potrzeb warsztatu edytorskiego, w którym liczyły się tylko realnie istniejące kodeksy. Dlatego ich opisy zostały zredukowane do podania informacji o czasie powstania, zawartości tekstu i liczbie tomów, obok oczywiście miejsca przechowywania.

Utrzymał natomiast autor schemat prezentacji rękopisów wprowadzony przez Muczkowskiego, który polegał na grupowaniu kodeksów według zawartości ksiąg. Dawało to obraz struktury zachowania tekstu w tradycji rękopiśmiennej. Tym razem wykaz ten otwierał świeżo odnaleziony autograf, po którym nastąpiła grupa rękopisów zawierających wszystkie dwanaście ksiąg. Łącznie z autografem wymienił Przezdziecki 64 rękopisy, do których należy jako integralną część dołączyć sześć fragmentarycznie zachowanych kodeksów, które sam autor wyliczył w osobnej grupie.

Wśród wymienionych rękopisów zupełnie nowymi były następujące kodeksy: autograf z biblioteki Czartoryskich w Paryżu<sup>190</sup>, egzemplarz będący trzecim tomem rękopisu Scypiona przechowywany, podobnie jak poprzednie dwa, także w tej bibliotece<sup>191</sup>, dwa trzytomowe rękopisy z Królewskiej Biblioteki w Sztokholmie: de la Gardie<sup>192</sup> i z Tidö<sup>193</sup>, dwa tomy rękopisu Konarskiego z biblioteki Towarzystwa Naukowego Krakowskiego<sup>194</sup>, Uppsalski z Biblioteki Uniwersytetu w Uppsali<sup>195</sup>, Czartoryskich nr 1297 z biblioteki Czartoryskich w Paryżu<sup>196</sup>, pięciotomowy kodeks Thiermana sprzedany na licytacji w Berlinie w 1868 r.<sup>197</sup>, Łowicki z biblioteki kolegiaty w Łowiczu<sup>198</sup>, Koniecpolskich z biblioteki Czartoryskich w Paryżu<sup>199</sup>, z Åbo przeniesiony w tym czasie do Biblioteki Uniwersytetu w Helsingfors<sup>200</sup>, Czartoryskich nr 1302 z biblioteki Czartoryskich w Paryżu<sup>201</sup>, Podleńskiego z prywatnej biblioteki F. Podleńskiego w Berlinie<sup>202</sup>, Kaliski z Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie<sup>203</sup> i Czartoryskich nr 434 z biblioteki Czartoryskich w Paryżu<sup>204</sup>.

Działania związane z edycją "Roczników" w ramach "Opera omnia" wyzwoliły w nie spotykanym wcześniej zakresie zainteresowanie samym dziełem, jak również jego rękopiśmiennymi kopiami. W konsekwencji pozwoliło ono wydobyć z zapomnienia wiele nowych, bliżej lub wcale nieznanych rękopisów łącznie z autografem. Siła społecznej reakcji na odezwę z 1858 r., ogłaszającą początek prac nad wydaniem dzieł Długosza, była tak duża, że tylko w nielicznych już przypadkach należało się spodziewać ilościowego uzupełnienia powstałego wówczas obrazu tradycji o nowe kodeksy. Ale równoległe z postępem prac nad edycją "Roczników", także i impuls skłaniający do poszukiwań był coraz słabszy, by wreszcie ostatecznie zaniknąć wraz z ukazaniem się w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia łacińskiej wersji "Roczników". Praca nad edycją z jednej strony zapoczątkowała nowy etap poszukiwań rękopisów, z drugiej natomiast kładły kres samodzielnym przedsięwzięciom, mającym za cel poznanie aktualnego stanu tradycji rękopiśmiennej.

IV

Praca Przewdzieckiego zamykała trwający przez trzy dziesięciolecia /od początku lat czterdziestych do początku lat siedemdziesiątych XIX w./ okres prac, które samodzielnie podejmowały badania nad rękopiśmiennymi przekazami spuścizny pisarskiej Długosza, a zwłaszcza "Roczników". W ostatnich trzech dekadach ubiegłego stulecia, ani też później nie podjęto już prac o takim charakterze. Okres ten definitywnie kończy kolejna i ostatnia już pełna rejestracja rękopisów "Roczników", ułożona przez Henryka Zeissberga, która wyrosła w nurcie historiografii krytycznej.

Opracowany przez Przewdzieckiego wykaz istniejących rękopisów choć w istotny sposób uzupełniał dotychczasową liczbę znanych świadków tradycji, nie tworzył jej pełnego i systematycznego obrazu. Poza jego obrębem pozostały liczne kodeksy znane w sposób pośredni, które można było traktować zarówno jako historyczny ślad ich istnienia, jak również, jako potencjalną część tradycji, możliwą w przyszłości do uzupełnienia. Zapewne oba te aspekty zdecydowały o kształcie obrazu tradycji rękopiśmiennej "Roczników", który nadał mu w 1873 r. Henryk Zeissberg w swojej syntezie dziejów polskiej historiografii średniowiecznej<sup>205</sup>.

Autor bowiem, w odróżnieniu od funkcjonalnej prezentacji Przewdzieckiego, poszerzył swój obraz tradycji o rękopisy, które już wcześniej zostały poznane z pośrednich informacji, skrupulatnie zebranych przez Wiszniewskiego, Batowskiego i Muczkowskiego<sup>206</sup>. Wykaz Zeissberga był więc z jednej strony ostatecznym zamknięciem poprzedniego etapu poszukiwań, animowanych pracami nad edycją "Opera omnia", z drugiej natomiast stanowił podsumowanie ponad stuletniego okresu poznawania tradycji rękopiśmiennej, rozpoczętego jeszcze przez Janockiego.

Zeissberg w swojej prezentacji nie ograniczył się tylko do mechanicznego powtórzenia wyników dotychczasowych poszukiwań. Wydobył więc nie znaną wcześniej informację o kodeksie "Roczników" przechowywanym w bibliotece Hochbergów w Fürstenstein na Śląsku /rękopis Hochbergów/<sup>207</sup>, jednak przede wszystkim widać dużą dbałość autora o poprawną identyfikację rękopisów. Nie mogąc jednak tego zabiegu dokonywać z autopsji, ograniczył się jedynie do zestawiania różnic w opisach tych samych rękopisów u różnych autorów, pozostawiając otwartą drogę do ich identyfika-



cji<sup>208</sup>. Ostrożność Zeissberga była w tym względzie tak daleko posunięta, że wyrażał nawet obawę, czy rękopis z Akademii Duchownej w Petersburgu, opisany przez Muczkowskiego, jest rzeczywiście kodeksem Słuckim, opisanym przez Białeckiego<sup>209</sup>. W jednym przypadku jednak przeprowadził on samodzielną identyfikację, utożsamiając prawidłowo rękopis z biblioteki Czartoryskich sygn. 1298 z kodeksem Koniecpolskich, wspomnianym w testamencie Aleksandra Koniecpolskiego, cytowanym już przez Wiszniewskiego<sup>210</sup>.

Praca Zeissberga przynosiła zatem komplet informacji o rękopisach "Roczników" poznanych z autopsji, bądź z literatury do początku lat siedemdziesiątych XIX w. W sumie wymieniała blisko sto kodeksów - owoc funkcjonowania tradycji rękopiśmiennej "Roczników" Jana Długosza w ponad dwuwiekowym okresie od końca XV do początku XVIII w.

Do początku lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia poznano prawie pełny stan zachowanych lub niegdyś istniejących rękopiśmiennych kopii "Roczników". Rejestracje Przędzieckiego i Zeissberga kończyły okres poszukiwań i badań zarazem skoncentrowanych na kodeksach tego dzieła. W ostatnich trzech dekadach XIX w., ani też później nie rozpoczął się jakiś nowy etap poznawania tradycji rękopiśmiennej, chociaż kształtujący się w rękopisoznawstwie kierunek inwentaryzowania i katalogowania zbiorów rękopiśmiennych nie ominął także rękopisów "Roczników". Nie były to jednak poszukiwania i badania specjalnie zorientowane na dzieła Długosza.

Coraz częściej porządkowanie zbiorów rękopiśmiennych /bibliotecznych/ kończyło się opublikowaniem inwentarza lub katalogu. Już od końca lat sześćdziesiątych działalność tego typu została podjęta na ziemiach polskich, chociaż zrazu dotyczyła bibliotek większych i nie prywatnych, a zatem też i lepiej znanych<sup>211</sup>. . . Jeszcze do końca XIX w. zdołano takie warsztatowe pomoce opracować dla bibliotek: Uniwersytetu Jagiellońskiego, Ossolineum, częściowo Czartoryskich, katedry krakowskiej i Raczyńskich<sup>212</sup>. Prace te były kontynuowane także i później, zaś na przełomie XIX i XX w. zostały rozszerzone także na biblioteki prywatne.

Podobne zjawisko, tylko z nieco wcześniejszą metryką, miało wówczas miejsce także poza ziemią polskimi. Z bibliotek obcych, w których można było spodziewać się znalezienia licznych poloni-

ków, prace te były prowadzone m.in. w Bibliotece Królewskiej w Dreźnie i Bibliotece Cesarskiej w Wiedniu<sup>213</sup>. Nie od razu mogły zaspokoić oczekiwania i potrzeby polskich historyków, przede wszystkim z racji ograniczonego zakresu przedmiotowego i geograficznego, co w konsekwencji powodowało, że wiele materiałów dotyczących historii Polski nadal pozostawało nieznanymi. Konieczną więc formą ich poznawania stawały się ekspedycje naukowe, z których najważniejsze znaczenie miały te organizowane z ramienia Akademii Umiejętności<sup>214</sup>.

Ten kierunek badań rękopisoznawczych aktywny do dnia dzisiejszego, choć nadal prowadził w kilkunastu przypadkach do odkrywania nowych, nieznanymi jeszcze rękopisów "Roczników"<sup>215</sup>, większe znaczenie miał w zakresie metodycznego badania kodeksów już wcześniej poznanych. Większość nowych kodeksów została odnalezionych już w obecnym stuleciu, ale podstawowy zrąb tradycji rękopiśmiennej "Roczników" został rozpoznany i częściowo zbadany dzięki wysiłkowi dziewiętnastowiecznych badaczy dawnych kodeksów.

## Przypisy

<sup>1</sup> Zob. A.F. Grabski, *Orientacje polskiej myśli historycznej. Studia i rozważania*, Warszawa 1972, s. 272-340; M. Serejski, *Miejsce pozytywistycznej szkoły warszawskiej w historiografii polskiej XIX stulecia*. W: tegoż, *Przeszłość i teraźniejszość. Szkice i studia historiograficzne*, Wrocław 1965, s. 139-173.

<sup>2</sup> Wśród bogatego piśmiennictwa poświęconego historiograficznej twórczości Lelewela na ten kierunek zwracają uwagę prace B. Kürbisówna, *Zródła historyczne i nauki pomocnicze u Joachima Lelewela*, Poznań 1962, s. 99-118; E. Potkowski, *Z warsztatu badawczego Joachima Lelewela. Kodeks jako źródło historyczne*, "Przeгляд Humanistyczny" R.31: 1987, nr 2, s. 13-31; J. Szymański, *Joachim Lelewel - człowiek i dzieło*. W 200-lecie urodzin, Zielona Góra 1988, s. 93-103. Tu mieszczą się także spostrzeżenia W. Nowodworskiego /*Bibliograficznych ksiąg dwoje Joachima Lelewela. Studium bibliograficzno-historyczne na tle epoki*, Wrocław 1959, *passim*/.

<sup>3</sup> Chodzi tutaj o tzw. edycję dobromilską wydaną staraniem Jana Szczęsnego Herburtu w 1615 r. Po ukazaniu się pierwszych sześciu ksiąg "Roczników" dalszy jej druk został edyktem Zygmunta III zakazany. Zob. L. Szczerbicka, *Jan Szczęsny Herburt - zarys monografii*. W: *Ze studiów nad literaturą staropolską*, Wrocław 1957, s. 279-284.

<sup>4</sup> Ioannis Długossi sev Longini canonici quondam cracoviensis Historiae Polonicae libri XII, cum praefatione Henrici L.B. Huysen, Lipsiae 1711 i Ioannis Długossi seu Longini Canonici quondam cracoviensis Historiae Polonicae liber XIII et ultimis, tomus secundus, Lipsiae 1712. Wydanie to nie doczekało się do tej pory bliższego zbadania.

<sup>5</sup> Historiarum Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae scriptorum, collectio magna, Varsoviae 1761-1777. Tekst "Roczników" ukazał się w t. 3-5. Por. M. Klimowicz, Mitzler de Kolof. Redaktor i wydawca. W: R. Kaleta, M. Klimowicz, Prekursorzy oświecenia, Wrocław 1953, s. 289-295.

<sup>6</sup> Dzieje tradycji rękopiśmiennej "Roczników" z próbą zweryfikowania dotychczasowej datacji kodeksów omówił P. Dymmel, Tradycja rękopiśmienna "Annales" Jana Długosza, Lublin /w druku/.

<sup>7</sup> Dzieje recepcji "Roczników" omówili: H. Barycz, Szlakami dziejopisarstwa staropolskiego, Studia nad historiografią wieku XVI-XVIII, Wrocław 1981, s. 72-129 i S. Cynarski, Uwagi nad problemem recepcji "Historii" Jana Długosza w Polsce XVI i XVII wieku. W: Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza, Warszawa 1980, s. 281-290.

<sup>8</sup> Dotychczas najpełniejszy wykaz rękopisów "Roczników" przedstawił H. Zeissberg, Dziejopisarstwo polskie wieków średnich, t. 2, Warszawa 1877, s. 182-191.

<sup>9</sup> Por. P. Dymmel, op.cit., /w druku/.

<sup>10</sup> Por. niżej s. 9-10.

<sup>11</sup> Główne stwierdzenia zawarte w "Programma litterarium" J.A. Załuski opublikował już w 1728 r. w wychodzącym w Lipsku czasopiśmie "Neue Zeitungen von gelehrten Sachen" - zob. M. Klimowicz, Oświecenie, Warszawa 1977, s. 19.

<sup>12</sup> O genezie, założeniach i realizacji tego dzieła zob. T. Bieńkowski, "Programma litterarium" Józefa Andrzeja Załuskiego. W: Z badań nad polskimi księgozbiorami historycznymi, t. 2, Warszawa 1976, s. 9-34. Por. także M. Klimowicz, Oświecenie, s. 19-21.

Naukową stronę działalności Biblioteki Załuskich omówił ostatnio J. Kozłowski, Szkice o dziejach Biblioteki Załuskich, Wrocław 1986, passim.

<sup>13</sup> J.D. Janocki, Specimen catalogi codicum manuscriptorum Bibliothecae Zaluscianae, Dresdae 1752, s. 28-29, nr LXXIII-LXXVII.

<sup>14</sup> T. Bieńkowski, op.cit., s. 19.

<sup>15</sup> S. Sawicki, Początki syntezy historycznoliterackiej w Polsce, Warszawa 1969, s. 12-18.

<sup>16</sup> J.D. Janocki, Musarum Sarmaticarum specimina nova, Vratislaviae 1771, s. 90-92, nr XXXVII-XLIII.

17 Tenże, *Janociana, sive clarorum atque illustrium Poloniae auctorum maecenatumque memoriae miscellae*, vol. 2, Varsaviae 1779, s. 69-78 i vol. 3, Varsaviae 1819, s. 110-111. T. 3, został wydany już po śmierci autora przez Samuela B. Lindego z zachowanych notatek rękopiśmiennych.

18 J.D. Janocki, *Specimen catalogi*, s. 28, nr 73. Dziś rękopis ten znajduje się w Bibliotece Narodowej w Warszawie, sygn. IV.3005.

19 Tamże, s. 28-29, nr 74 - zob. przyp. 183.

20 Tamże, s. 29, nr 75. Dzieje tego kodeksu nie są znane. Nie został on zidentyfikowany wśród rękopisów "Roczników" należących do Biblioteki Załuskich.

21 Tamże, s. 29, nr 76. Dzieje tego rękopisu, podobnie jak poprzedniego, nie są znane.

22 Tamże, s. 29, nr 77. Rękopis ten związany z dziejami Biblioteki Załuskich /w Petersburgu otrzymał sygn. Lat.F.IV.17/ został zniszczony w czasie II wojny światowej. Por. P. Bańkowski, *Straty Biblioteki Narodowej w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych*. W: *Straty bibliotek i archiwów warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych*, t. 3. Biblioteki, Warszawa 1955, s. 31, przyp. 2.

23 J.D. Janocki, *Specimen catalogi*, s. 28 - "Codex alius chartaceus, nostro persimilis, est in bibliotheca Illustrissimi Comitissae Dembowskii Antistitis Plocensis, literarum maximeque rei patriae scientia clarissimi". Nie są znane dalsze losy tego kodeksu.

24 J.D. Janocki, *Musarum Sarmaticarum*, s. 90-91, nr 37.

25 Tamże, s. 92, nr 43.

26 Por. K. Muszyńska, *Autografy i odpisy dzieł Długosza w zbiorach Biblioteki Narodowej*, "Rocznik Biblioteki Narodowej", t. 17/18: 1981/1982, s. 405.

27 J.D. Janocki, *Musarum Sarmaticarum*, s. 91, nr 38, 40 i 42. Rękopis ten po powrocie z Petersburga /gdzie otrzymał sygn. Lat. F.IV.6/ do Warszawy został zniszczony w czasie wojny. Zob. P. Bańkowski, *op.cit.*, s. 30, przyp. 2.

28 J.D. Janocki, *Musarum Sarmaticarum*, s. 91, nr 39. Podobnie jak poprzedni rękopis i ten po rewindykacji z Petersburga /tam otrzymał sygn. Lat.F.IV.10/ został zniszczony podczas wojny. Zob. P. Bańkowski, *op.cit.*, s. 30, przyp. 2.

29 J.D. Janocki, *Musarum Sarmaticarum*, s. 91, nr 41. Po powrocie z Petersburga /gdzie otrzymał sygn. Lat.F.IV.13/ podzielił los innych kodeksów zniszczonych podczas wojny. Zob. P. Bańkowski, *op.cit.*, s. 31, przyp. 2.

30 J.D. Janocki, *Janociana*, t. 2, s. 76-77.

31 J.A. Załuski, *Biblioteka historyków, prawników, polityków i innych autorów polskich*, Kraków 1832, s. 21.

32 J.D. Janocki, *Janociana*, t. 2, s. 78.

33 Tamże, s. 73. Nie są znane dzieje tego kodeksu, nie został on też zidentyfikowany. Janocki zaczerpnął o nim informacje z innej pracy J.A. Załuskiego /*Specimen historiae Poloniae criticae, Gedani 1733*, s. 88/.

34 J.D. Janocki, *Janociana*, t. 2, s. 74. Janockiemu był on znany także z pracy J.A. Załuskiego /*Indes librorum manuscriptorum in bibliothecis alienis*, s. 296/. Późniejsi autorzy przypuszczają, że uległ on spaleniu w 1851 r.

35 Tamże, s. 75-76. Ten trzytomowy rękopis występujący częściej pod nazwą Ossolińskiego przechowywany jest obecnie w Bibliotece Narodowej w Wiedniu, sygn. s.n. 12.699-12.701.

36 Tamże, s. 77. Kodeks ten nie został zidentyfikowany, nie są też znane jego późniejsze losy.

37 Informacja o tym kodeksie została opublikowana w t.3, *Janocianów*, s. 110-111. W 1760 r. rękopis ten w Nieświeżu oglądał J.A. Załuski, jednak jego późniejsze dzieje nie są znane.

38 Tamże, t. 2, s. 76 /informację tę powtórzono także w t. 3, s. 110/. O tym kodeksie dowiedział się Janocki z rękopiśmiennego katalogu kodeksów biblioteki Akademii Krakowskiej. O ich identyfikacji zob. s. 24.

39 Tamże, t. 2, s. 78. Dalsze losy tego rękopisu nie są znane, dlatego też nie doczekał się on bliższej identyfikacji.

40 Tamże, s. 72-73. Informację o tym kodeksie zamieszczono we wstępie do wydania lipskiego. Późniejsze jego dzieje nie są znane.

41 Dwie odrębne wzmianki w *Janocianach* /t. 2, s. 66 i 74/ odnoszą się zapewne do tego samego kodeksu, odmiennego jednak - jak się zgodnie przypuszcza - od tzw. rękopisu Świętokrzyskiego, będącego od połowy XVII w. własnością biblioteki na Świętym Krzyżu. Ponieważ jego dalsze dzieje nie są znane, brak bliższej jego identyfikacji. Prawdopodobnie Janockiemu znany był z autopsji.

42 Tamże, s. 69-70. Znany Janockiemu z dzieła C. Baroniusza /*Annales ecclesiastici*, t. 11, 3 ed. Coloniae 1624/. Zachowany do dziś w tej samej Bibliotece, sygn. A 13<sup>1</sup>. Zob. P.O. Kristeller, *Iter Italicum*, t. 2, s. 128.

43 J.D. Janocki, *Janociana*, t. 2, s. 71. O istnieniu tego rękopisu Janocki przypuszczał na podstawie edycji dobromilskiej z 1615 r. Nie został on dotychczas zidentyfikowany.

44 Tamże, s. 72. Znany Janockiemu z dzieła A. Possewina /*Apparatus sacer*, vol. 2, Venetiis 1606/. Brak dotychczas jego identyfikacji.

45 J.D. Janocki, t. 2, s. 74-75. Oba te rękopisy zostały wymienione w pracy S.J. Hoppiusza /De scriptoribus historiae Polonicae schediasma literarium, Dantisci 1707/. Brak wiadomości o ich późniejszych dziejach, nie zostały one też zidentyfikowane.

46 J.D. Janocki, Janociana, t. 2, s. 75. Oba te kodeksy zostały - według Janockiego - wywiezione do Szwecji. Nie zostały one dotychczas zidentyfikowane wśród rękopisów "Roczników" przechowywanych w szwedzkich zbiorach.

47 T. Bienkowski, op.cit., s. 27-28.

48 Zob. Historycy o historii. Od Adama Naruszewicza do Stanisława Kętrzyńskiego, 1775-1918. Opr. M.H. Serejski, Warszawa 1963, s. 27-40.

49 Przedsięwzięcie to omówił S.Grzybowski, Teki Naruszewicza "Acta regum et populi Poloni", Wrocław 1960.

50 Na niektóre zjawiska zainteresowania rękopisami w oświeceniu zwrócił uwagę E. Potkowski, op.cit., s. 14-19.

51 A.Batowski, Niektóre rękopisma księgozbioru Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich, Lwów 1844, s. 45.

52 Ogólny obraz warunków i kierunków rozwoju polskiej historiografii w tym okresie prezentuje M.Serejski. Zob. Historia nauki polskiej, t. 3, 1795-1862, Wrocław 1977, s. 645-651.

53 "pozostał tylko ułamek jakiegoś Łukasza z Przemyśla r. 1583 ręką przepisywany do początku XIII w. dociągniony, który przez samo chyba uszanowanie dla wielkiego Imienia Długosza w r. 1757 skądś do Biblioteki swojej Akademia nabyła, podług uwiadomienia na pierwszej karcie zapisanego". Zob. J. Sołtykowicz. O stanie Akademii Krakowskiej, Kraków 1810, s. 154-155. Kodeks ten do dziś przechowuje Biblioteka Jagiellońska, sygn. 34.

54 J. Lelewel /Bibliograficznych ksiąg dwoje, t. 2, Wilno 1826, s. 147 i 347/ pisał, że biblioteka Tadeusza Czackiego w Porycku posiadała 13 kodeksów "Roczników", natomiast Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego przechowywała "kilka foliałów kroniki Długosza, między którymi z notatami Miechowity".

55 W liście Czackiego do Felicjana Biernackiego z 3 VII 1810 r. mowa jest o rękopisie "Roczników" znajdującym się w bibliotece hr. de Brahe w Skokkloster: "Równie jest historia Długosza w ogromnych pięciu tomach, pięknym bardzo charakterem pisana, lecz to chyba zastanawia, że 8 lat jeszcze po śmierci autora dodano; trzeba by zobaczyć kto był kontynuatorem". Zob. J.K. Sienkiewicz, Skarbiec historii polskiej, t. 2, Paryż 1840, s. 168. Kodeks znajduje się obecnie w Archiwum Państwowym /Riksarkivet/ w Sztokholmie, sygn. E 8692.

Natomiast w innym liście Biernacki donosił Czackiemu o istnieniu rękopisu w bibliotece w Linköping, który oglądał podczas podróży po Szwecji - tamże, s. 177. Kodeks ten nie został później zidentyfikowany.

56 O rękopisie Sierakowskiego pisał E. Tyszkiewicz /Listy o Szwecji, t. 1, Wilno 1846, s. 117/, że w bibliotece hr. de Brahe "znajduje się wielce szacowna historia Długosza, w pięciu ogromnych tomach, w języku łacińskim, ręką jednej osoby i bardzo pięknym charakterem pisana. Tytuł błędny tego rękopisu jest: "Promptuarium Statutorum omnium et Constitutum Regni Poloniae". Tom płyty dochodzi do 1480 roku i ma zamknięcie koniec historii czyniące. Na tytule rękopisu jest data MDXC; widocznie więc później był przepisywany. Na okładce, lubo znacznie uszkodzonej, jednak czytelny jest byłego właściciela tego rękopisu napis: "Ex bibliotheca Lucae a Boguslawicze Sierakowski, Castellani Lendensis...in hereditatem...domini...Scawinski...1628".

57 M. Łodyński, Materiały do dziejów państwowej polityki bibliotecznej w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim /1807-1831/, Wrocław 1958, s. 33. List Lindego z 26 V 1819 r.: "Lecz nic to nie znaczy w stosunku do Czerwińska, gdzie już 39 pak opieczetowałem. Prawda, że wiele książek stąd biorę jedynie dlatego, żeby ich nie zostawić na wieczną zgubę, lecz są i bardzo rzadkie, i ważne, np. /.../ Rękopism pierwszej części Długosza". Kodeks ten zwany Czerwińskim po powstaniu listopadowym dostał się do Cesarskiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu /gdzie otrzymał sygn. Lat.IV.F.4 i 4a/, a po rewindykacji został zniszczony podczas wojny. Por. P. Bańkowski, op.cit., s. 30, przyp. 2.

58 List Lindego z 6-19 VI 1819 r.: "lecz wszystko, co poprzedziło, a nawet Czerwińsk, nic nie znaczy w porównaniu do Łądu, gdzie zastałem w bardzo pięknym lokalu i ozdobnych szafach do 5000 książek, z których 3200 sztuk odłączyłem. Między nimi znajduje się /.../ Rękopism Długosza różny od Czerwińskiego". M. Łodyński, op.cit., s. 35. Kodeks ten nie został zidentyfikowany.

59 List Lindego z 6-19 VI 1819.: "Zarys po przybyciu moim do Kalisza słyszałem od publiczności, a i od osób rządowych, o wielkim zaniedbaniu i trwonieniu biblioteki pojezuickiej /.../, względem której i Czerwińsk, i Łąd są niczym". Z zebranych dzieł historycznych Linde wymienił: "w rękopiśmie: trzeci tom /tak napisano na tytule/ Długosza od 12 księgi.X. Przybylski niby to od siebie darował także jeden rękopism Długosza pierwszych ksiąg; ciekawy jestem, co się też z tych wszystkich Długoszowskich rękopismów złoży?" Tamże, s. 39-40. O identyfikacji tych dwóch odrębnych kodeksów zob. przyp. 135 i 142.

60 List Lindego z 29 VI 1819 r.: "Tamże w Wieluniu u Augustianów wybrałem /.../ rękopism łaciński w największym formacie dobrze zachowany, charakterem XV/XVI wieku, zawierający historię polską od 1420-1480; zdaje się że to jest zakończenie Długosza, konieczne go trzeba w czasie porównać z drukowaną edycją". Tamże, s. 43.

Natomiast w liście z 5 VII 1819 r. Linde donosił: "Gdy w Wielgomłynach w bibliotece zastał Długosza edycji lipskiej, przekonałem się, że ów wielki rękopism znaleziony przeze mnie w Wieluniu u Augustianów jest /.../ istotnie zakończeniem Historii jego". Tamże, s. 48. Rękopis ten nie został zidentyfikowany.

61 List Lindego z 8 VIII 1819 r. donosił o rękopisach z biblioteki w Miechowie: "Lecz najważniejszy jest pergaminowy Długosza z rewizji z notatami Nakielskiego; może to ten sam, o któ-

rym mniemają tutejsi kanonicy, że im go Czacki ukradł". Tamże, s. 59. O identyfikacji kodeksów z Miechowa zob. przyp. 71 i s. 33.

62 S. Sawicki, op.cit., s. 103-106.

63 M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, t.4, Kraków 1842, s. 64-70. Autor wymienił znane Janockiemu następujące kodeksy: Herburta, Malaspiny, Heilsberski /s.54/, Janockiego /ze Świętego Krzyża/, dominikanów krakowskich, Hoppiusza, dominikanów gdańskich, Karnkowskiego, Łubieńskiego, Sanguszków /Ossolińskiego/, Królewski, Smogorzewskiego, Załuskich, Czarnkowskiego, Wężyka, Madalińskiego /s.65/, Dembowski, Dembińskiego /s.66/, Naruszewicza i Szydłowieckiego /s.68/.

64 Tamże, s. 64. Ten rękopis znalazł autor z lektury *Poloneutychni Andrzeja Lubienieckiego /Poloneutychnia*, Warszawa 1982, s. 56/.

65 M. Wiszniewski /op.cit., t. 4, s. 67-68/ przytoczył list do rektora Akademii Krakowskiej Jakuba Najmanowicza z 1632 r., w którym jest mowa o zamiarze skopiowania "Roczników" dla królewicza Władysława. Nie wiadomo, czy ten kodeks faktycznie powstał.

66 Tamże, s. 65. Rękopis ten wcześniej opisał J.K. Sienkiewicz - por. przyp. 55.

67 Tamże, s. 68. Kodeks znany z informacji J. Sołtykowicza - por. przyp. 53.

68 Tamże, s. 68 - "Teraz biblioteka krakowska posiada /.../ odpis z XVIII wieku, darowany do biblioteki przez Pana Przechdzieckiego". Kodeks do dziś przechowywany w Bibliotece Jagiellońskiej, sygn. 37.

69 Tamże, s. 68-69. O kodeksie Koniecpolskich wspominał testament Aleksandra Koniecpolskiego z 1609 r. opublikowany w tym czasie przez S. Załęskiego /*Pamiętniki o Koniecpolskich*, Lwów 1842, s. 222/. O identyfikacji tego kodeksu z dwoma tomami przechowywanymi dziś w Ossolineum /sygn. 4510/III/ i w Bibliotece Czartoryskich /sygn. 1298 V/ zob. P. Dymmel, *Z fundacji artystycznych Koniecpolskich. Iluminowane rękopisy "Roczników" Jana Długosza z Biblioteki Ossolińskich i Biblioteki Czartoryskich*. W: *Profile nauki o książce*, Lublin 1988, s. 44-48.

70 Wiszniewski /op.cit., t. 4, s. 70/ przytoczył informację o tym rękopisie na podstawie opisu Götze'a /*Merkwürdigkeiten der Königl. Bibliothek zu Dresden*, Bd. 3, Dresden 1748/. Kodeks do dziś przechowywany w Stadtbibliothek w Dreźnie, sygn. G. 49-51.

71 M. Wiszniewski, op.cit., t. 4, s. 69. Ze znanego autorowi "Consignatio nonnullorum Manuscriptorum Codicum in Bibliotheca Conventus Miechoviensis reperibilium" został przytoczony opis dwóch rękopisów miechowskich i wspomniany inny z biblioteki benedyktynów na Świętym Krzyżu. Być może, że je miał na myśli Wiszniewski zestawiając obok siebie informację o wywiezieniu biblioteki miechowskiej do Warszawy z cytatem z Lelewela - por. przyp. 54.



72 Tamże, s. 70.

73 J. Lelewel, op.cit., t. 1-2, Wilno 1823-1826; tenże: Nauki dające poznawać źródła historyczne, Wilno 1822. Por. przyp. 2.

O tworzeniu się naukowych podstaw badania rękopisów w Polsce zob. także: A. Żbikowska-Migoń, Tradycje polskiej bibliologii. "Acta Universitatis Wratislaviensis" No 121 Bibliotekoznawstwo t. 6: 1970, s. 3-10; J. Wiesiołowski, Kolekcje historyczne w Polsce średniowiecznej XIV-XV wieku, Wrocław 1967, s. 5-8; D. Trawińska-Słabęcka, Wkład Jerzego Samuela Bandtkiego do nauki o książce, "Roczniki Biblioteczne" R.18: 1974, z. 3-4, s. 631-657.

74 Pierwszą wersję swojej pracy A. Batowski opublikował w 1843 r. /Rękopisma księgozbioru Ossolińskich. Rękopisma dziejów polskich przez Długosza. "Biblioteka Narodowego Zakładu im. Ossolińskich" t. 5: 1843, s. 41-80/, natomiast druga poszerzona wersja ukazała się w następnym roku, jako część pracy o rękopisach Biblioteki Ossolińskich /Niektóre rękopisma księgozbioru Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich, Lwów 1844/. Cytaty pochodzą z tej drugiej pracy.

75 Praca J. Muczkowskiego także ukazała się w dwóch wersjach: wcześniejszej /Wiadomość o rękopismach Historii Długosza. "Rocznik Towarzystwa Naukowego z Uniwersytetem Jagiellońskim złączonemu" 1850, z. 2, s. 169-247/ i poszerzonej /Wiadomość o rękopismach Historii Długosza, jego Banderia Prutenorum tudzież Insignia seu clenodia Regni Poloniae, Kraków 1851/. Dalej cytaty pochodzą z tej drugiej wersji.

76 A. Batowski, op.cit., s. 45.

77 J. Muczkowski, op.cit., s. 8-12.

78 O przekraczaniu progu krytycznego w edytorstwie zob. B. Kurbisówna, Osiągnięcia i postulaty w zakresie metodyki wydawania źródeł historycznych, "Studia Źródłoznawcze" t. 1: 1957, s. 56-60.

79 O rozwoju teorii krytyki tekstu por. L.D. Reynolds, N.C. Wilson, Scribes and Scholars. A Guide to the Transmission of Greek and Latin Literature, Oxford 1974, s. 187-189. Zob. także B. Kurbisówna, Osiągnięcia, s. 57-58.

80 J. Muczkowski, op.cit., s. 14.

81 "Annalium Regni Poloniae, operis eius principalis, autographum luculenter exaratum, Romae invenitur in Bibliotheca Vallicellana". J.D. Janocki, Janociana, t. 2, s. 69.

82 J. Sołtykowicz, op.cit., s. 153.

83 M. Wiszniewski, op.cit., t. 4, s. 66-67.

84 Czacki nabył go w Krakowie "ale nie z biblioteki akademickiej, gdzie go już w roku 1777 nie było, jak świadczy katalog rękopisów tejże biblioteki w tym roku spisany". Tamże, s. 67.

- 85 A. Batowski, op.cit., s. 47-48.
- 86 Ocenę argumentacji Muczkowskiego dokonała W. Semkowicz-Zarembina, Powstanie i dzieje autografu "Annalium" Jana Długosza, Kraków 1952, s. 60-69.
- 87 J. Muczkowski, op.cit., s. 26-27.
- 88 A. Batowski, op.cit., s. 57-58. W odnalezionym w Ossolineum liście Stefana Wydźgi, biskupa warmińskiego do Joachima Pastoriusza jest mowa o rękopisie Długosza należącym do biskupa. Por. W. Kętrzyński, Katalog rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, t. 1, Lwów 1881, s. 545. Kodeks ten nie został zidentyfikowany.
- 89 W grupie rękopisów "dawnych" Batowski /op. cit., s. 47-48/ wymienił następujące kodeksy: Archiwum Koronnego /ten kodeks wymienił autor w zasadzie poza tą grupą w części wstępnej swojej pracy/, Malaspiny, Herburta, Heilsberski, Dembińskiego, Janockiego /ze Świętego Krzyża/, dominikanów krakowskich, dominikanów gdańskich, Hoppiusza, Karnkowskiego, Łubieńskiego, Sanguszków, Łukasza z Przemyśla, kodeksy z biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego określone jako "volumina duo manca", cztery rękopisy wymienione przez Janockiego /Specimen catalogi, nr 73, 74, 75 i 76/, Królewski, Smogorzewskiego, Żałuskich, Czarnkowskiego /?/, Wężyka, Sobieskiego, Olszowskiego /te dwa ostatnie kodeksy odpowiadają numerom 74 i 75 w Specimen catalogi Janockiego/, Madalińskiego, Dembowskiego, Naruszewicza, Koniecpolskich i Wydźgi.
- W tej grupie pominięty został domniemany kodeks Władysława, o istnieniu którego przypuszczał Wiszniewski /por. przyp. 65/. Prawdopodobnie Batowski tej informacji nie uznał za wystarczający dowód przemawiający za istnieniem rękopisu. Podobnie postąpił - dziś wiadomo, że zbyt pochopnie - z dwoma rękopisami cytowanymi przez Wiszniewskiego na podstawie "Consignatio" /por. przyp. 71/. Przytoczył natomiast informację Lelewela o kodeksie "z notatami Miechowity", nie sugerując jednak jego związku z klasztorem bożogrobców w Miechowie.
- 90 A. Batowski, op.cit., s. 59-60.
- 91 Tamże, s. 58. Autor pisze o dwóch tomach tego rękopisu i dzięki superekslibrisowi identyfikuje Hieronima Rozrażewskiego, biskupa kujawskiego, jako jego właściciela. Te dwa tomy do dziś znajdują się w Bibliotece Jagiellońskiej, sygn. 33.
- 92 Tamże, s. 59. Zob. przyp. 68.
- 93 O kodeksie Łukasza z Przemyśla nadmienił już Batowski /op. cit., s. 53/ wcześniej, cytując Sołtykowicza /por. przyp. 53/, ale nie identyfikował go z rękopisem oglądanym w Bibliotece Jagiellońskiej. Być może, że chodzi tu o kodeks Skoroszewskiego, który został przekazany tej Bibliotece w 1829 r. przez Muczkowskiego. Por. J. Muczkowski, op.cit., s. 66. Rękopis Skoroszewskiego obecnie także znajduje się w Bibliotece Jagiellońskiej, sygn. 36.
- 94 A. Batowski, op.cit., s. 62.

- 95 Tamże, s. 62-63. Obecnie w Bibliotece Czartoryskich, sygn. 1296 V.
- 96 Tamże, s. 63-66. Autor opisał jedynie dwa pierwsze tomy, trzeci uznał za zaginiony. Dziś wszystkie trzy tomy są przechowywane w Bibliotece Czartoryskich, sygn. 1299-1301 IV.
- 97 Tamże, s. 66-68. Obecnie w Bibliotece Czartoryskich, sygn. 1304 IV.
- 98 Tamże, s. 68-69. Obecnie w Bibliotece Czartoryskich, sygn. 1305 IV. Nie zdawano sobie wówczas jeszcze sprawy z faktu istnienia pierwszej części tego kodeksu. Zob. przyp. 57.
- 99 Tamże, s. 69-71. Obecnie w Bibliotece Czartoryskich, sygn. 1303 IV.
- 100 Tamże, s. 71-72. Obecnie w Bibliotece Czartoryskich, sygn. 1308 IV.
- 101 Tamże, s. 72-76. Autor z autopsji opisał t.1 tego rękopisu, natomiast o t.3 - zaginionym w tym czasie - powtórzył tylko informację zamieszczoną przez Łukasza Gołębiowskiego na początku t.1. Z niej można także wywnioskować, że biblioteka porycka t.2 w ogóle nie posiadała. Obecnie t.1 i 3 znajdują się w Bibliotece Czartoryskich, sygn. 1576 IV.
- 102 Tamże, s. 41-43 i 82-91. Obecnie w Bibliotece Ossolińskich, sygn. I 109.
- 103 Tamże, s. 94-116. Obecnie w Bibliotece Ossolińskich, sygn. II 110.
- 104 Tamże, s. 76-77. O rękopisie hr. Brahe zob. przyp. 55, natomiast kodeks Michałowskiego wymienił już Wiszniewski powołując się na starą pracę Götze'a /por. przyp. 70/. Batowski zaś znając nową pracę Falkensteina /Beschreibung der Königlichen Öffentlichen Bibliothek zu Dresden. Dresden 1839/, oprócz kodeksu Michałowskiego, wymienił także inny rękopis z tej biblioteki - Kaczkowskiego. Obecnie znajduje się w Stadtbibliothek w Dreźnie, sygn. G. 94.
- 105 A. Batowski /op.cit., s. 60-61/ informację o tym kodeksie powtórzył za Janockim, którego wcześniej cytował już Wiszniewski.
- 106 Tamże, s. 61-62. Informację o tym rękopisie podał Lelewel, a za nim powtórzył Wiszniewski.
- 107 J. Muczkowski, op.cit., s. 37-64. Chodzi tu o rękopisy: Sanguszków, Szydłowieckiego, Hoppiusza, dominikanów krakowskich, Dembińskiego, Dembowskiego, Nakielskiego i Madalińskiego. W przypadku tego ostatniego autor zdołał ustalić, że w tym czasie nie należał on już do biblioteki misjonarzy warszawskich, w której wcześniej widział go Janocki. Tamże, s. 80.

108 Tamże, s. 68-72 i 158. Zostały wymienione następujące rękopisy: Archiwum Koronnego, Dominikanów w Gdańsku, Heilsberski, Herburta, autograf, z Linköping, Łubieńskiego, Karnkowskiego, Koniecpolskich, Naruszewicza, Olszowskiego, Ossolińskiego, cztery zaginione rękopisy poryckie oraz zaginione tomy kodeksu Scypiona i Krzysztoporskiego, Sobleskiego, Janockiego /zwany tu Świętokrzyskim/, "z notatami Miechowity", Słucki /zwany tu Wileńskim/, Wydźgi, Czyńskiego i Tomickiego.

109 Tamże, s. 72. Informację o tym kodeksie na podstawie katalogu Biblioteki Akademii Duchownej w Petersburgu uzyskał Jan Szlachtowski. Obecnie przechowywany w Bibliotece Akademii Nauk ZSRR w Leningradzie, nr 140.

110 Tamże, s. 72. W czasach Muczkowskiego rękopis był własnością bliżej nieznanego ziemianina spod Kołomyi Czyńskiego. Jego późniejsze losy nie są znane, nie został on też bliżej zidentyfikowany.

111 Tamże, s. 79. Informację o tym kodeksie wydobyl autor z "Liber rationum" Uniwersytetu Krakowskiego za lata 1625-1677, w którym zachował się rachunek kosztów poniesionych przez Akademię za przepisanie dwóch tomów "Roczników", darowanych następnie kanclerzowi koronnemu Jerzemu Ossolińskiemu. Już Batowski wspominał o rękopisie należącym do Ossolińskiego, ale identyfikował go - zresztą słusznie - z trzytomowym kodeksem Sanguszków, natomiast Muczkowski rękopis Ossolińskiego uznał za odrębny od kodeksu Sanguszków. Tamże, s. 37-39. Zob. przyp. 35.

112 Już Batowski /op.cit., s. 61/ wspominał o tym, że Piotr Tomicki pożyczył w 1528 r. rękopis "Roczników" od Krzysztofa Szydłowieckiego. Jednak nie wspominał o fakcie przepisania tego kodeksu przez Tomickiego, a stąd i o samym rękopisie do niego należącym. Natomiast Muczkowski /op.cit., s. 158/ wymienił już odrębny kodeks Tomickiego, o którym informację z akt kapituły krakowskiej wydobyl Ludwik Łętowski /Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich, t. 2, Kraków 1852, s. 193/.

113 Na tę liczbę składają się także rękopisy będące zachowanymi fragmentami pełniejszych niegdyś kopii, które autor wydzielił osobnym tytułem: "Urywki rękopisów dzieje Długosza zawierających". J. Muczkowski, op.cit., s. 67.

114 Tamże, s. 54-56.

115 Tamże, s. 65.

116 Tamże, s. 48-49.

117 Tamże, s. 57. Kodeks ten, jak podaje autor, dostał się do Biblioteki Jagiellońskiej w 1855 r. Musiał on jednak trafić do niej wcześniej, skoro znał go już tam Muczkowski wydając w 1850 r. pierwszą wersję swojej pracy. Do dziś przechowywany w Bibliotece Jagiellońskiej, sygn. 35.

118 Tamże, s. 65-66.

- 119 Tamże, s. 43-47 i 82. Wszystkie wymienione kodeksy do dziś są przechowywane w Bibliotece Katedry Krakowskiej: sygn. 191, 192 /kodeks Oleśnickiego/, 190 /rękopis Brudzyńskiego/ i 193.
- 120 Tamże, s. 60-61. Obecnie przechowywany w Archiwum Kongregacji Księży Misjonarzy w Krakowie, sygn. R III 1-3.
- 121 Tamże, s. 67. Obecnie przechowywany w Bibliotece PAN w Krakowie, sygn. 1382.
- 122 Tamże, s. 47-48.
- 123 Tamże, s. 49-64. Autor powtórzył za Batowskim informacje o następujących rękopisach z biblioteki sieniawskiej: Krzysztoporskiego, Wężyka, Scypiona, Czart. 1308, Czerwińskim, Chotel-skiego, Czackiego i z Biblioteki Ossolineum: Ossol. 109 i Ossol. 110 /według Batowskiego odpowiednio CVII i CVIII/.
- 124 Por. P. Nowak, Korespondencja Józefa Muczkowskiego z Tytusem Działyńskim /1827-1858/, "Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej" 1986, z. 21, s. 211-222.
- 125 J. Muczkowski, op.cit., s. 40-42. Autor opisał wszystkie trzy tomy tego kodeksu: t. 1 znajdujący się wówczas w bibliotece Potockich w Wilanowie oraz t.2 i 3 przechowywane w Kórniku. Obecnie t.1 znajduje się w Bibliotece Narodowej w Warszawie sygn. III 8053, a t.2 i 3 nadal są przechowywane w Bibliotece Kórnickiej, sygn. 197-198.
- 126 Tamże, s. 61-62. Obecnie także w Bibliotece Kórnickiej, sygn. 199.
- 127 Tamże, s. 49. Obecnie w Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu, sygn. 206.
- 128 Tamże, s. 31-37. Do dziś przechowywany w Bibliotece Katedry Gnieźnieńskiej, Ms. 204a-c. Notatka ks. Zienkiewicza w rkpie BJ 216.
- 129 J. Muczkowski, Wiadomość, "Rocznik Towarzystwa Naukowego z Uniwersytetem złącznego" 1850, z. 2, s. 208-210. Por. przyp. 125.
- 130 J. Muczkowski, op.cit., s. 81-82. Wymienione cztery tomy tego kodeksu są dziś przechowywane w Bibliotece Akademii Nauk USSR we Lwowie, sygn. Baw. 81-85.
- 131 Tamże, s. 82. Obecnie przechowywany w Bibliotece Akademii Nauk USSR we Lwowie, sygn. Baw. 80.
- 132 Tamże, s. 82-83. Rękopis ten, zwany także Albertrandiego, został zniszczony w czasie ostatniej wojny. Zob. H. Kozerska, Straty w zbiorze rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie w czasie I i II wojny światowej, Warszawa 1960, s. 70.
- Nie wiadomo dokładnie, jaką drogą Muczkowski uzyskał informację o rękopisach warszawskich. Nie wykluczone, że opisał je

Ż. Pauli, na co może wskazywać notatka o kodeksie Biblioteki Se-nackiej zachowana w materiałach po nim. Zob. rkps BJ 5414, t. 3, k. 34.

133 O działalności J. Szlachtowskiego zob. K. Korzon, Jan Szlachtowski /1816-1871/, "Roczniki Biblioteczne" R. 11: 1967, s. 9-18 i M. Gałyga, Rezygnacja Jana Szlachtowskiego z pracy w Ossolineum w 1850 r., "Rocznik Zakładu Narodowego imienia Osso-lińskich" R. 10: 1975, s. 33-42.

134 J. Muczkowski, op.cit., s. 56. Po rewindykacji do Warsza-wy kodeks uległ zniszczeniu w czasie wojny. Zob. P. Bańkowski, op.cit., s. 30.

135 J. Muczkowski, op.cit., s. 52. O kodeksie tym pisał Linde. Zob. przyp. 59. W Bibliotece Cesarskiej otrzymał sygn. Lat.IV.F.9, a po rewindykacji do Warszawy uległ zniszczeniu. Zob. P. Bańkow-ski, op.cit., s. 30.

136 J. Muczkowski, op.cit., s. 52-53. Zob. przyp. 18.

137 Tamże, s. 53. Kodeks Daniłowicza /ale czy Sobieskiego?/ w Bibliotece Cesarskiej przechowywany pod sygn. Lat.IV.F.1. Obecnie w Bibliotece Narodowej w Warszawie, sygn. III. 3079. Por. przyp. 183.

138 Tamże, s. 53, o jego losach zob. przyp. 57.

139 Tamże, s. 57-58. O jego losach zob. przypis 28.

140 Tamże, s. 60-61. O jego losach zob. przyp. 27.

141 Tamże, s. 61. W Bibliotece Cesarskiej otrzymał sygn. Lat.IV.F.7, po powrocie do Warszawy uległ zniszczeniu w czasie ostatniej wojny. Por. P. Bańkowski, op.cit., s. 30.

142 J. Muczkowski, op.cit., s. 63-64. O kodeksie tym pisał Linde. Zob. przyp. 59. W Bibliotece Cesarskiej występował pod sygn. Lat.IV.F.11, a po rewindykacji uległ zniszczeniu w Warsza-wie w czasie wojny. Zob. P. Bańkowski, op.cit., s. 31.

143 J. Muczkowski, op.cit., s. 65. W Bibliotece Cesarskiej otrzymał sygn. Lat.IV.F.5. Dziś zachował się z niego jedynie ma-ły fragment - Biblioteka Narodowa w Warszawie, sygn. III. 3006. O jego identyfikacji zob. s. 33.

144 J. Muczkowski, op.cit., s. 59. Autor informację o nim po-dał na podstawie przytoczonego przez Wiszniewskiego "Consignatio". W Bibliotece Cesarskiej występował pod sygn. Lat.IV.F.3, a po re-windykacji uległ zniszczeniu w Warszawie w czasie wojny; przy-padkowo zachowało się z niego jedynie kilka kart - Biblioteka Narodowa w Warszawie, sygn. 3006. Zob. Katalog rękopisów Biblio-teki Narodowej. Ser. II, t. 2, Warszawa 1980, s. 24.

145 J. Muczkowski, op.cit., s. 65. W Petersburgu otrzymał sygn. Lat.IV.F.8, zniszczony w Warszawie w czasie wojny. Zob. P. Bańkowski, op.cit., s. 30.

- 146 J. Muczkowski, op.cit., s. 66. O jego losach zob. przyp. 29.
- 147 Tamże, s. 67. Te trzy rękopisy: Lat.IV.F.14 /Peters. 14/, Lat.IV.F.15 /Bielański/ i Lat.IV.F.15a /Petersb. 15a/ zostały zniszczone w Warszawie w czasie ostatniej wojny. Zob. P. Bańkowski, op.cit., s. 31.
- 148 J. Muczkowski, op.cit., s. 37-39.
- 149 Tamże, s. 55. Informacja Janockiego w Janocianach /t.2, s. 76 i t.3, s. 110/. Por. przyp. 91.
- 150 A. Przędziecki, Wiadomość bibliograficzna o rękopismach zawierający w sobie rzeczy polskie przejranych po niektórych bibliotekach i archiwach zagranicznych w latach 1846-1849, Warszawa 1850, s. 17-18. Por. także przyp. 70 i 104.
- 151 Zob. przyp. 125.
- 152 O trudnościach w identyfikowaniu rękopisów nawet w przypadku opisów Janockiego może świadczyć trzytomowy kodeks Smogorzewskiego. Nie znając go z autopsji, Muczkowski /op.cit., s. 59-60/ uznał za mylną informację Janockiego /Musarum Sarmaticarum, s. 91/, według której kodeks nr 38 /czyli vol. 1 rękopisu Smogorzewskiego/ zawierał "Historiae Polonicae libri Sex posteriores", skoro "zaczyna się rokiem 1241, a kończy 1406, zatem tylko cztery księgi obejmuje, to jest VII, VIII, IX i X nie całą" W rzeczywistości problem okazał się bardziej skomplikowany i dopiero późniejsze badania A. Białeckiego przyniosły jego rozwiązanie /zob. s. 32-33.
- 153 Por. Historiografia polska w dobie pozytywizmu /1865-1900/. Kompedium dokumentacyjne, Warszawa 1968, s. 228-239.
- 154 J. Łepkowski, Sprawozdanie z czynności Wydawnictwa dzieł Długosza /I/, "Biblioteka Warszawska" 1859, t. 2, s. 854.
- 155 Wersja łacińska została opublikowana w latach 1873-1878 - Joannis Długossii, Historiae Polonicae libri XII, Cracoviae 1873-1878, t. 1-5.
- 156 Autorem trzech pierwszych sprawozdań był sekretarz wydawnictwa Józef Łepkowski, natomiast czwartego i piątego A. Przędziecki. J. Łepkowski, Sprawozdanie /I/, s. 854-863; tenże: Sprawozdanie z czynności Wydawnictwa dzieł Długosza /II/. "Biblioteka Warszawska" 1859, t. 4, s. 782-787; tenże, Sprawozdanie z czynności Wydawnictwa dzieł Długosza /III/. Tamże, 1860, t. 1, s. 742-756; A. Przędziecki, Sprawozdanie z czynności Wydawnictwa dzieł Długosza /IV/, tamże, 1865, t. 1, s. 446-455 i tenże, Piąte sprawozdanie z czynności Wydawnictwa dzieł Długosza, tamże 1870, t. 2, s. 31-40.
- 157 J. Łepkowski, Sprawozdanie /I/, s. 858.
- 158 Tamże, s. 857. Oba rękopisy znajdują się obecnie w Bibliotece Narodowej w Warszawie: BOZ 118 /Abreka/ i BOZ 97 /Domanińskiego/.

- 159 Tamże, s. 861. Losy tego rękopisu nie są znane, nie został on też zidentyfikowany.
- 160 Tamże, s. 861. Kodeks nie zidentyfikowany, prawdopodobnie uległ zniszczeniu.
- 161 Tamże, s. 861. Zapewne chodzi tu o kodeks przechowywany obecnie w Bibliotece Narodowej w Warszawie /sygn. Akc. 6289/.
- 162 J. Łepkowski, Sprawozdanie /II/, s. 783. Rękopis znajduje się obecnie w Bibliotece PTPN w Poznaniu, sygn. 815.
- 163 Tamże, s. 783. Losy tego kodeksu nie są znane.
- 164 J. Łepkowski, Sprawozdanie /III/, s. 754. Późniejsze dzieje tego rękopisu nie są znane.
- 165 J. Łepkowski, Sprawozdanie /I/, s. 860. Do dziś jest on przechowywany w Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu, sygn. 135.
- 166 J. Łepkowski, Sprawozdanie /II/, s. 784.
- 167 J. Łepkowski, Sprawozdanie /III/, s. 745-753.
- 168 J. Muczkowski, op.cit., s. 26-27.
- 169 List A. Przędzieckiego - "Biblioteka Warszawska" 1859, t. 2, s. 283-286.
- 170 Listy emigracyjne Joachima Lelewela, t. 5, Wrocław 1956, s. 244-245.
- 171 Fragment listu A. Przędzieckiego cytowany w "Bibliotece Warszawskiej" /1859, t. 2, s. 956/.
- 172 A. Biernacki, "W interesie Długoszym". Aleksandra Przędzieckiego starania i zasługi. "Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej". Ser. A. Historia nauk społecznych. 1983, z. 16, s. 121-122. Autograf obecnie znajduje się w Bibliotece Czartoryskich, sygn. 1306.
- 173 A. Białecki, Rękopisma Długosza w petersburskich bibliotekach pod względem paleograficznym i bibliograficznym, Petersburg 1860.
- 174 J. Łepkowski, Sprawozdanie /II/, s. 784.
- 175 A. Białecki, op.cit., s. IV.
- 176 Białecki nadał tym rękopisom samodzielne nazwy oraz podał ich sygnatury: Królewski /Lat.IV.F.1/, Czerwiński /Lat.IV.F.4 i 4a/, Miechowski /Lat.IV.F.5/, Smogorzewskiego /Lat.IV.F.6/, Kamelskiego /Lat.IV.F.7/, Czarnkowskiego /Lat.IV.F.10/, bezimienny /Lat.IV.F.8/, Przybylskiego /Lat.IV.F.9/, Brudeckiego /Lat.IV.F.11/, Wężyka /Lat.IV.F.13/, bezimienny /Lat.IV.F.14/, Bielański /Lat.IV.F.15/ i bezimienny /Lat.IV.F.15a/.



- 177 Tamże, s. 34-36. Rękopis bezimienny /Lat.IV.F.2/, zniszczony w Warszawie w czasie wojny. P. Bańkowski, op.cit., s.30.
- 178 A. Białecki, op.cit., s. 20-34. Zob. przyp. 144.
- 179 Tamże, s. 85-87. Rękopis bezimienny /Lat.IV.F.16/, zniszczony w Warszawie w czasie wojny. P. Bańkowski, op.cit., s. 31.
- 180 A. Białecki, op.cit., s. 120-122. Por. przyp. 134.
- 181 Tamże, s. 123-126. Zob. przyp. 109.
- 182 Tamże, s. 87-94.
- 183 O rękopisie Sobieskiego wspominał już Janocki /zob. przyp. 19/, ale Białecki /op.cit., s. 14-15/ nie był pewien, czy jest on identyczny z zachowanym kodeksem Daniłowicza, który do Biblioteki Załuskich trafił także ze zbiorów Jakuba Sobieskiego.
- 184 Białecki /op.cit., s. 48-49 i 53/ badając rękopis Smogorzewskiego doszedł do wniosku, że posiada on niejednorodny charakter kodykologiczny i stąd zachowany vol. 1 tego kodeksu pierwotnie nie stanowił wspólnej całości z vol. 2 i 3. Według niego, vol. 1 odpowiadał rękopisowi nr 209 z Biblioteki Załuskich, a zatem temu, który Janocki w Musarum Sarmaticarum Specimina nova opisał pod numerem 38. Pierwotnie jednak nie ten rękopis stanowił całość z vol. 2 i 3, lecz kodeks opisany przez Janockiego w tym samym dziele pod numerem 39 /a więc z sygn. Biblioteki Załuskich 210/, który - według niego - dopiero po jego zaginięciu rękopis nr 209 zastąpił o tej samej zawartości kodeks nr 210. O jego losach zob. przyp. 27.
- Takie rozumowanie prowadziło w konsekwencji do zaprzeczenia innej identyfikacji Muczkowskiego /op.cit., s. 57-58/ - kodeksu Karnkowskiego z rękopisem Biblioteki Załuskich nr 210. Zob. A. Białecki, op.cit., s. 60-61.
- 185 A. Białecki, op.cit., s. 26-27. Zob. przyp. 143 i 144.
- 186 Tamże, s. 40.
- 187 A. Przędziecki, Piąte sprawozdanie, s. 31-38. Jeszcze w tym samym roku po przeprowadzeniu pewnych konstrukcyjnych modyfikacji, ale bez zmian w treści praca ta została opublikowana w wersji francuskiej i niemieckiej. Natomiast już po śmierci autora została w wersji łacińskiej włączona do pierwszego tomu łacińskiego wydania "Roczników" /1873 r./ - Joannis Długossii: Historiae Polonicae, t. 1, Cracoviae 1873, s. I-VII /dalej cytowane Elenchus codicum/.
- 188 Przędziecki /Sprawozdanie /IV/, s. 451/ zapowiadał pełną informację o rękopisach w następnym sprawozdaniu.
- 189 Por. J. Łepkowski, Sprawozdanie /III/, s.744 /rękopis Li-gęzy/.
- 190 Elenchus codicum, s. I, nr 1. Zob. przyp. 172.
- 191 Tamże, s. II, nr 7, Por. przyp. 96.

192 Tamże, s. II, nr 10. Obecnie w Bibliotece Królewskiej w Sztokholmie, sygn. D 1471: 1-3.

193 Tamże, s. II, nr 11. Obecnie w Bibliotece Królewskiej w Sztokholmie, sygn. D 1472: 1-3.

194 Tamże, s. II, nr 13. Obecnie w Bibliotece PAN w Krakowie, sygn. 1383.

195 Tamże, s. III, nr 16. Obecnie w Bibliotece Uniwersyteckiej w Uppsali, sygn. H. 173.

196 Tamże, s. III, nr 17. Obecnie w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie, sygn. 1297 V.

197 Tamże, s. III, nr 25. Nie został on zidentyfikowany, jego losy nie są znane.

198 Tamże, s. IV, nr 30. Dziś także przechowywany w bibliotece kolegiaty w Łowiczu, bez sygnatury.

199 Tamże, s. IV, nr 36. Przędziecki rękopis Czart. 1298 nazywał kodeksem Koniecpolskiego, lecz sam nie identyfikował go z odpisem "Roczników" znanym z testamentu Aleksandra Koniecpolskiego. Zob. przyp. 69.

200 Tamże, s. V, Kodeks ten, w którym upatrywano nawet część autografu /por. W. Semkowicz-Zarembina, op.cit., s. 58/ prawdopodobnie spłonął w 1827 r. w czasie pożaru Helsinek. Bliżej nie został on jednak zidentyfikowany.

201 Elenchus codicum, s.V, nr 49. Obecnie w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie, sygn. 1302 IV.

202 Tamże, s. VI, nr 52. Losy tego kodeksu nie są znane, nie został on też bliżej zidentyfikowany.

203 Tamże, s. VI, nr 64. Rękopis ten zaginął w czasie ostatniej wojny. Zob. H. Kozerska, op.cit., s. 71.

204 Elenchus codicum, s. VII, nr 4 /dla rękopisów zachowanych fragmentarycznie nadano osobną numerację/. Obecnie w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie, sygn. 434.

205 H. Zeissberg, Die polnische Geschichtsschreibung des Mittelalters, Leipzig 1873, s. 335-343. Cytaty odnoszą się do wydania polskiego. Tenże, Dziejopisarstwo polskie wieków średnich, t. 2, Warszawa 1877, s. 182-191.

206 W konstrukcji swego wykazu Zeissberg kontynuował podział zastosowany już wcześniej przez Muczkowskiego. Dlatego opisane przez Przedzieckiego rzeczywiście istniejące rękopisy uzupełnił kodeksami o znanej zawartości, ale nie znanych bliżej losach. Dotyczy to rękopisów: Sanguszków, Szydłowieckiego, Hoppiusza, Dominikanów krakowskich, Dembińskiego, Dembowskiego i Madalińskiego. Tamże, s. 183-188.

W osobną natomiast grupę wydzielił 17 kodeksów o nieznanej zawartości i niewiadomym istnieniu. Tamże, s. 190-191.

- 207 Tamże, s. 187. Autor zaczerpnął tę informację z "Archiv der Gesellschaft für Altere Deutsch Geschichtskunde" R.11: 1853, s. 712. Losy tego kodeksu nie są znane; K. Muszyńska /op.cit., s. 416/ wyraziła sugestię o możliwości jego identyfikacji z rękopisem Biblioteki Narodowej w Warszawie, sygn. III 6965.
- 208 Zeissberg, s. 185-186 /rękopis Czerwiński/, s. 186 /kodeks Czarnkowskiego/, s. 187 /rękopis Smogorzewskiego/ i inne.
- 209 Tamże, s. 185 i 191.
- 210 Tamże, s. 188. Por. przyp. 69.
- 211 Zapewne jednymi z pierwszych prac tego rodzaju są: H. Feldmanowski /Katalog Biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego, Poznań 1869/ i W. Seredyńskiego /Rękopisy Towarzystwa Naukowego, Kraków 1869/.
- 212 Por. W. Wisłocki, Katalog rękopisów biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2 t. Kraków 1877-1881; W. Kętrzyński, Katalog rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, 3 t. Lwów 1881-1898; I. Polkowski, Katalog rękopisów kapitulnych katedry krakowskiej. Cz.1. Kodeksa rękopiśmienne 1-228, Kraków 1884 i inne.
- 213 Por. F. Schnorr von Carolsfeld, Katalog der Handschriften der Königl.-Öffentlichen Bibliothek zu Dresden, Bd. 1, Leipzig 1882; Tabulae codicum manuscriptorum praeter graecos et orientales in Bibliotheca Palatina Vindobonensi asservatorum, t. 1-8, Vindobonae 1864-1893 i inne.
- 214 Owoc swojej podróży do Szwecji opisał A. Hirschberg, Z wycieczki naukowej do Szwecji, "Kwartalnik Historyczny" 1896, t. 10, s. 92-113. O organizowanych przez Akademię Umiejętności poszukiwaniach zagranicznych zob. J. Hulewicz, Akademia Umiejętności w Krakowie 1873-1918. Zarys dziejów, Wrocław 1958, s. 167-168, 173-174.
- 215 Po raz pierwszy z autopsji rękopis Ossolińskiego opisał M.A. Becker, Die Sammlungen der vereinten Familien und Privat Bibliothek Sr. M. des Kaisers. Bd. 1, Wien 1873, szp.XVII, zaś W. Kętrzyński, op.cit., t.1, s. 169 zamieścił informację o kodeksie Ossolineum 108. Inne rękopisy zostały już odkryte w następnym stuleciu.

Piotr Dymmel

FROM THE HISTORY OF CODICOLOGY IN POLAND.  
ON THE 19TH-CENTURY STUDIES IN THE MANUSCRIPTS OF  
JAN DŁUGOSZ'S ANNALS

Summary

The aim of the paper is to present a by now underestimated fact in the history of Polish codicology: the nineteenth-century studies in the manuscripts of Annals by Jan Długosz /1415-80/. A large number of codices as well as eminent position of Długosz in Polish medieval literature has for long drawn attention of both general and professional opinion to this textual heritage.

In the paper four periods of intensive inquiry into copies of Annals were identified. The first one, of the second half of 18th century, was marked by biographical and bibliographical studies of Jan D. Janocki. He came across the manuscripts of Annals in Żaluscian Library in Warsaw, where he was prefect /librarian/. He described them, along with other copies from outside of this library. In the second period, when literary history was also a basis of research, the number of known copies was expanded by Michał Wiszniewski, who scrupulously collected information about manuscripts discovered during the first four decades of the 19th century, as well as those which had been known earlier. A new research trend was launched during the years 1840-1850 by Aleksander Batowski and Józef Muczkowski. Their work belongs to the third period of Annals studies. Batowski described codices from the libraries of Galicia /Lemberg, Cracow, and Sieniawa/; Muczkowski also collected information about them, and in addition about copies deposited at other Polish territories and abroad. Due to the professional background of both scholars profound codicological findings are the feature of this period. It was inspiring the last, fourth one, marked by the labour of publishing Długosz's Opera omnia, including Annals. A 1858 announcement of the intended publication aroused unprecedented commitment, which led to collecting information on nearly 100 manuscript versions. This was used by Alek-

sander Przeździecki, who took up an initiative to publish Długosz's works, and who discovered the autograph of Annals, and a little later by Henryk Zeissberg in his textbook on Polish medieval historiography.

At the early seventies of the nineteenth century expires the period of intensive research and study of Annals. Later some separate discoveries were made, but they were not linked to the systematic study of Długosz's work.

Author attempted also to reveal methods of an eighteenth and nineteenth century manuscript student in Poland, their origin and early stage of development.

